

Prymas Stefan Wyszyński

Historia życia

Kurator: **Mateusz Dzeduszycki**

Scenariusz: **Grzegorz Górny**

Projekt graficzny: **Dominika Gzowska**

Redakcja: **Melania Dzeduszycka**

Organizator wystawy:
Związek Rodowy
Dzeduszyckich herbu Sas



Współorganizator:
Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich



Dzieciństwo i powołanie



Matka Stefana Wyszyńskiego, Julianna, umarła, kiedy chłopiec miał dziewięć lat. Nie zachowała się żadna fotografia, na której byłoby tylko we dwoje: syn z matką. To zdjęcie pięcioletniego Stefana z matką jest fotomontażem.



Kościół parafialny pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Zuzeli (nieдалеko Ostrowi Mazowieckiej) – rodzinnej miejscowości Stefana Wyszyńskiego. W tej świątyni ojciec przyszłego Prymasa pracował jako organista. Przed znajdującym się w środku obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej modliła się 3 sierpnia 1901 roku, tuż przed urodzeniem swego syna, Julianna Wyszyńska.



Nad łóżkiem małego Stefana wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Jasnogórskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. Jak wspominał po latach Prymas: „Po obudzeniu długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko, dlaczego jedna jest czarna, a druga – biała? To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości”.



Jedenastoletni Stefan Wyszyński już wiedział, że chce zostać księdzem. Na pytanie, kiedy odczuł powołanie, odpowiadał: „Odkąd tylko mogę sięgnąć pamięcią, od zawsze. Po prostu zawsze wiedziałem, że mam być kapłanem”.



”Nocą mój ojciec zabierał mnie nieraz w odległe lasy. Jechało z nim zawsze razem kilku miejscowych zaufanych gospodarzy. Stawiali krzyże na drogach i różnych kopcach... Wróciliśmy w zupełnym milczeniu, nigdy nie wolno było o tym mówić ani słowem.

Siedmioletni Stefan z ojcem Stanisławem, wiejskim organistą kościelnym. Jego rodzina wywodziła się z zagrodowej szlachty podlaskiej.



Ks. Stefan Wyszyński jako student KUL-u razem z rodziną we Wrociszewie w 1926 roku. Obok ojca Stanisława – jego druga żona Eugenia z domu Godlewska (pierwsza żona Julianna tuż przed swoją śmiercią prosiła męża, by ożenił się z jej najlepszą przyjaciółką – tak też się stało). Obok przyszłego Prymasa stoją jego siostry: Stanisława (po lewej) i Janina (po prawej), zaś poniżej kłęczy przyrodnie rodzeństwo: Julia i Tadeusz.



Stefan Wyszyński już jako Prymas Polski przy grobie matki we wsi Andrzejewo (powiat Ostrow Mazowiecka). Rodzina przeniósł się tam w roku 1910, gdy Stanisław Wyszyński otrzymał posadę organisty w tamtejszym kościele św. Bartłomieja.

”Z Andrzejewem jestem związany bardzo mocno. Tutaj bowiem od roku 1910 wychowałem się: tutaj – jako 9-letni chłopiec – utraciłem matkę. Spoczywa ona na cmentarzu parafialnym. W tej świątyni po raz pierwszy przystąpiłem do Stołu Pańskiego. Tutaj uczyłem się słuzić do Mszy Świętej i przez długi czas przy tym ołtarzu posługiwałem. W tym kościele w roku 1913 przyjąłem sakrament Bierzmowania z rąk biskupa Juliana Nowowiejskiego. W tej świątyni w Andrzejewie kształtowało się, rozwijało i dochodziło do świadomości moje powołanie kapłańskie. Tutaj postanowiłem, że pójdę do seminarium i będę pracował nad tym, aby zasłużyć sobie na łaskę kapłaństwa, i tu po raz pierwszy wyjawilem swoją tajemnicę mojemu Ojcu, który tyle lat służył ku większej chwale Bożej. Nie bez oporu otrzymałem od Ojca błogostawieństwo na drogę kapłaństwa Chrystusowego.



Jan Tyszka był przyjacielem Stefana Wyszyńskiego przez siedemdziesiąt lat. Poznali się w 1910 roku w Andrzejewie. Razem chodzili do szkoły i studiowali. Razem też zostali księżmi. Wiele razy wspólnie spędzali też wakacje. Siedemdziesiąt lat po swoim pierwszym spotkaniu, w roku 1980, odwiedzili grób matki Prymasa.



”W ochronie Stefan bawił się najczęściej w księdza. Dziewczynki go nieraz pytały: »Stefanku, w co będziemy się bawić?« A on: »W księdza«. »A kto będzie księdzem?« – »Ja« – odpowiadał. Bratry wtedy chustkę z głowy i po dziecięcemu rozwieszały ją na patykach. W ten sposób powstawał baldachim. Nosiły go, a Stefanek szedł w środku i był księdzem. I tak odbywała się procesja. W księdza bawił się nawet w kościele. Jako syn organisty wszędzie tam miał wzięcie. Był ministrantem, ale bawił się w księdza. Siadał często w konfesjonale, dzieci podchodziły do niego, a on coś do nich szeptał, mówił, potem pukał i dzieci odchodziły. Będąc księdzem i później biskupem sam często mówił, że tam w tym konfesjonale, w którym »urzędował« jako mały chłopiec, zrodziło się jego powołanie kapłańskie. Widać Pan Bóg dał łaskę wtajemniczenia.

(Ksiądz kanonik Jan Tyszka)

Fotomontażu pierwszego zdjęcia dokonano z tej fotografii. Na zdjęciu z 1906 roku rodzina Wyszyńskich: małżeństwo Julianna i Stanisław oraz ich dzieci (od lewej): Stanisława, Janina, Stefan i Anastazja.

Julianna Wyszyńska z domu Karp zmarła 31 października 1910 roku, w wieku 33 lat. Stefan modlił się tak gorąco o jej uzdrowienie, że był przekonany, iż zostanie wysłuchany. Kiedy odeszła, nie mógł w to uwierzyć. Nie stracił jednak ufności do Boga. Był bowiem pewny, że „po drugiej stronie” matka jest szczęśliwsza niż na ziemi.

Kleryk i prezbiter



Od 1917 do 1939 roku Stefan Wyszyński związał swe życie z Włocławkiem (nie licząc lat 1925–1929, gdy studiował w Lublinie). W tym czasie ukończył tam seminarium duchowne oraz posługiwał jako kapłan.



Pamiętka święceń kapłańskich z Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, rocznik 1924.

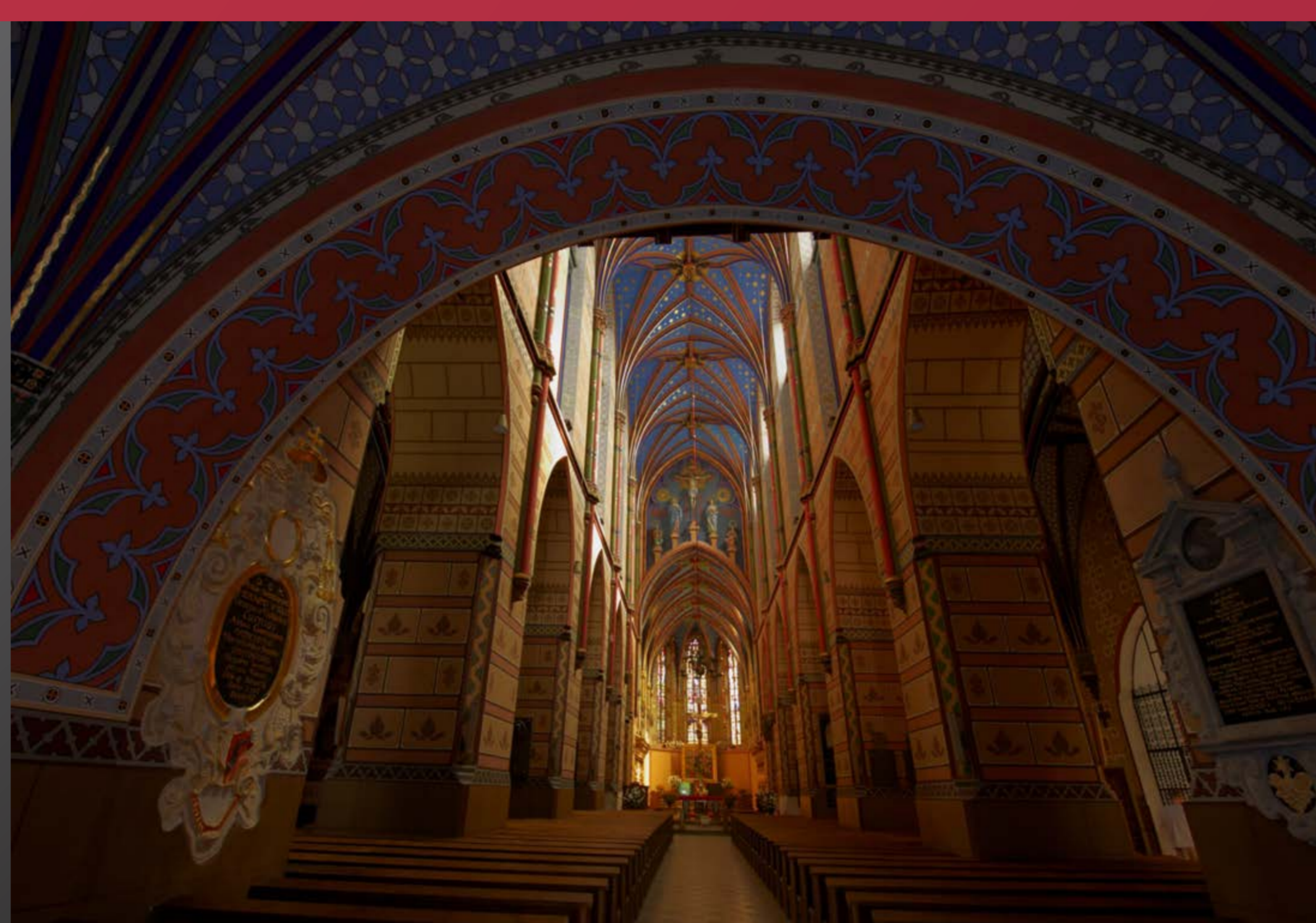
Absolwenci Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, rocznik 1924 (na pamiątkowej fotografii obok – od lewej strony):

1. Ks. Jan Mikusiński – zginął w Dachau
2. Ks. Stefan Wyszyński – więzień reżimu komunistycznego
3. Ks. Józef Dunaj – więzień Dachau
4. Ks. Jan Fijałkowski – zginął w Dachau
5. Ks. Stanisław Michniewski – zginął w Dachau
6. Ks. Kołtoń – wyjechał przed wojną do Francji
7. Ks. Kołodziejski – więzień Dachau
8. Ks. Wojciech Wolski – więzień Dachau
9. Ks. Zygmunt Lankiewicz – zginął w Dachau
10. Ks. Konstanty Janic – zmarł przed wojną na gruźlicę
11. Ks. Bronisław Placek – zginął w Dachau
12. Ks. Stanisław Ogłaza – zginął w Dachau
13. Ks. Antoni Samulski – więziony w Dachau i w komunistycznych więzieniach
14. Ks. Julian Konieczny – zginął w Dachau
15. Ks. Szwabiński – wyjechał przed wojną do Francji
16. Ks. Marian Sawicki – więzień Dachau

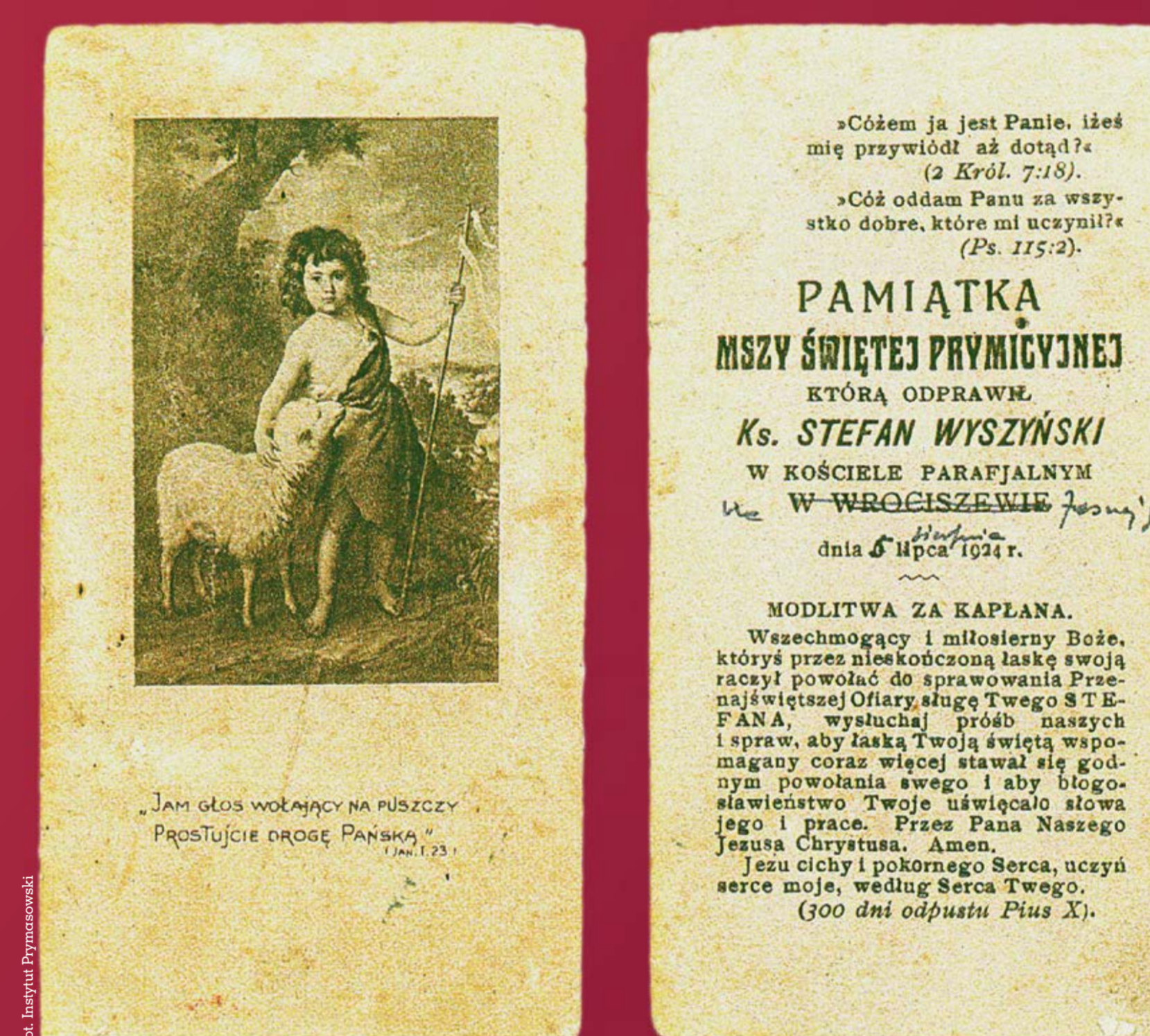
„Pamiętam, że ksiądz Bogdański, mocno już zgorączkowany, prowadził w roku 1919 wykład z liturgii teologicznej dla nas, alumnów z klasy siódmej. Były to czasy wielkich przemian w świecie, w którym zmagaly się dwie potęgi: nienawiść i miłość. Na razie zwyciężała nienawiść. Ksiądz Bogdański świadom był sytuacji, w jakiej kształtuje przyszłych kapłanów. Powiedział do nas tak: »Przyjdą czasy, w których będą wam, tu obecnym, wbijać gwoździe w tonsury«.

(...) Z szesnastu, którzy byli przeznaczeni do święceń kapłańskich w roku 1924, pozostało nas tylko dwóch. Trzynastu Bóg powołał do obozu w Dachau. Powróciło tylko czterech, pozostali ponieśli męczeńską śmierć w obozie. Z tych, którzy wrócili, trzech było »królikami doświadczalnymi«. Dokonywano na nich ciężkich przeszczepów. Ponadto dwóch z naszego kursu przeszło przez więzienia współczesne. Myślę, że w nadmiarze spełniła się wizja naszego profesora z roku 1919.

„Święcenia otrzymałem z rąk Biskupa Owczarka, gruzlika, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w bazylice katedralnej włocławskiej. Byłem święcony sam. Moi koledzy 29 czerwca poszli na święcenia, a ja – do szpitala. Tam ledwo uszedłem śmierci. W czasie moich święceń modliłem się, abym mógł być kapłanem przynajmniej jeden rok. Gdy przyszedłem do katedry po święcenia, stary zakrystian powiedział do mnie: »Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie po święcenia«. Tak wszystko się składało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał miejsce, gdy wygodnie mi było leżeć i bałem się chwili, kiedy już będę musiał wstać, bo nie wiedziałem, czy utrzymam się na nogach.



Katedra Najświętszej Maryi Panny we Włocławku. W tej świątyni 3 sierpnia 1924 roku ciężko chory i ledwo stojący na nogach biskup Wojciech Owczarek udzielił święceń kapłańskich 23-letniemu klerykowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który zmagał się ze skutkami zapalenia płuc.



Pamiętka Mszy Prymicyjnej ks. Wyszyńskiego z Jego odręcznymi poprawkami. Z powodu choroby młodego Stefana zmieniona została data i miejsce mszy: z lipca na sierpień i z Wrociszewa na Jasną Górę. Jak wspominał po latach Prymas: „Pojechałem z Prymicią na Jasną Górę, aby mieć Matkę... Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera...”.



Po święceńach kapłańskich ks. Stefan Wyszyński wyjechał na rekonwalescencję do Lichenia, gdzie modlił się przed obrazem Matki Bożej w tamtejszym sanktuarium. Tam też doszedł do zdrowia.



Ks. Stefan Wyszyński student prawa kanonicznego na KUL w Lublinie 1925-27.

W latach 1925–1929 ks. Stefan Wyszyński studiował prawo kanoniczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jego mistrzami byli tam m.in. ks. prof. Antoni Szymański, o. Jacek Woroniecki i ks. Władysław Kornilowicz. W czerwcu 1929 roku ks. Wyszyński obronił na KUL-u pracę doktorską zatytułowaną Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły.



Zwierzchnikiem ks. Stefana Wyszyńskiego we Włocławku był Karol Radoński, w 1927 roku wyświęcony na biskupa pomocniczego, a od roku 1929 do 1951 ordynariusz tamtejszej diecezji. W czasie II wojny światowej przebywał na emigracji w Londynie, gdzie organizował duszpasterstwo dla emigrantów i informował światową opinię publiczną o ludobójstwie Żydów dokonywanym przez Niemców.

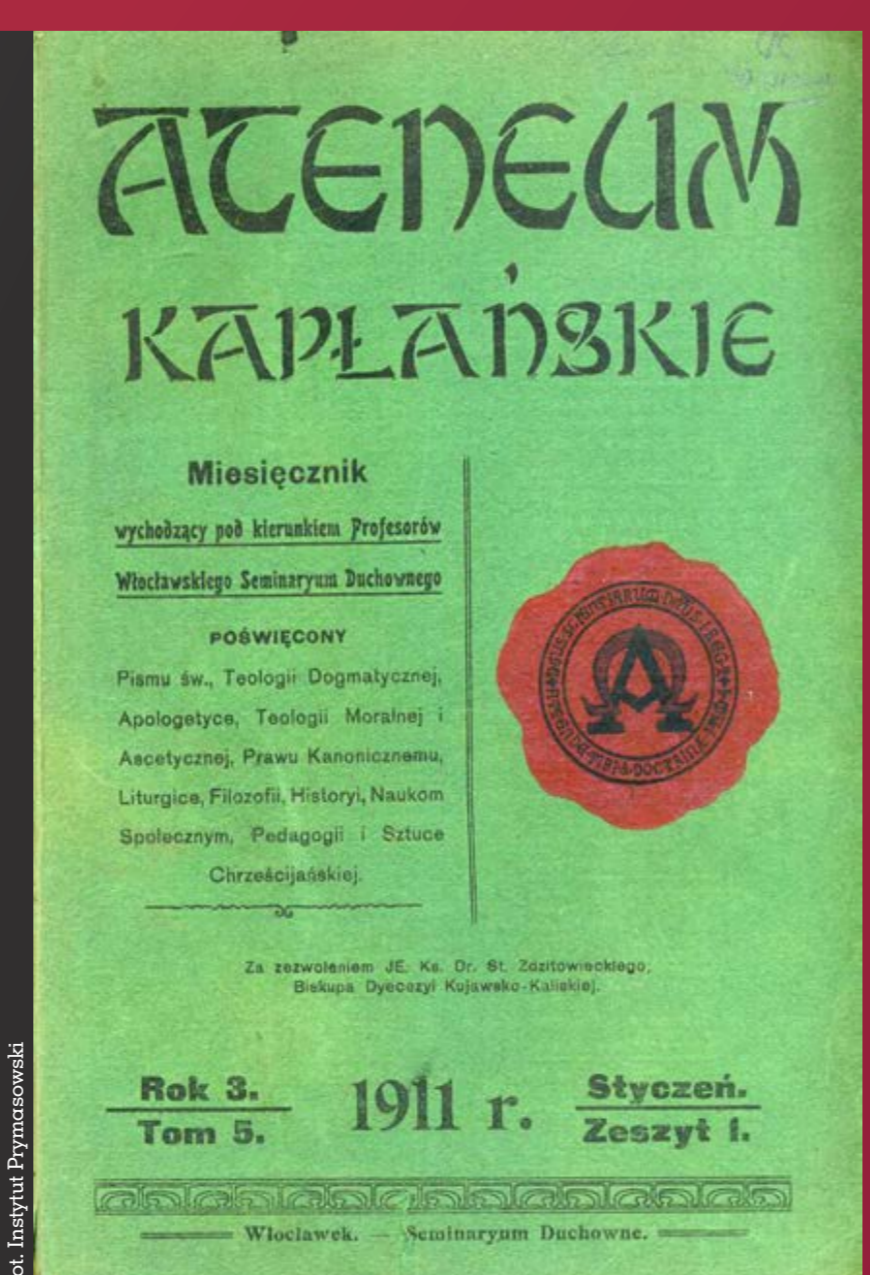


W wykładzie Nowy najazd komunizmu na Polskę z 1936 roku ks. Stefan Wyszyński mówił:

„Pochód komunizmu na Zachód napotyka przeszkodę u wrót Polski. Społeczeństwo nasze, dzięki swej wielkiej jeszcze sile religijno-moralnej, z trudem podtrzymywanej pracą Kościoła, tworzy wał ochronny.

W książce Inteligencja w straży przedniej komunizmu z 1939 roku ks. Stefan Wyszyński pisał:

„W komunizmie na czoło wysuwa się dobro państwa, w kapitalizmie – dobro przedsiębiorcy; tu i tam robotnik jest tylko siłą, czynnikiem produkcji; i komunizm, i kapitalizm oceniły stanowisko robotnika w procesie wytwórczym jako czynnik drugorzędny; tu i tam wysuwa się na czoło mistyka maksymalnej produkcji.



W latach 1932–1939 ks. Stefan Wyszyński był redaktorem naczelnym renomowanego czasopisma teologicznego „Ateneum Kapłańskie”, założonego w 1909 roku przez ówczesnego rektora Seminarium Duchownego we Włocławku, a późniejszego współzałożyciela i pierwszego rektora KUL-u ks. Idziego Radziszewskiego. W latach 1930–1939 ks. Wyszyński opublikował aż 413 artykułów prasowych, z których wiele poświęconych było katolickiej nauce społecznej.

II wojna światowa

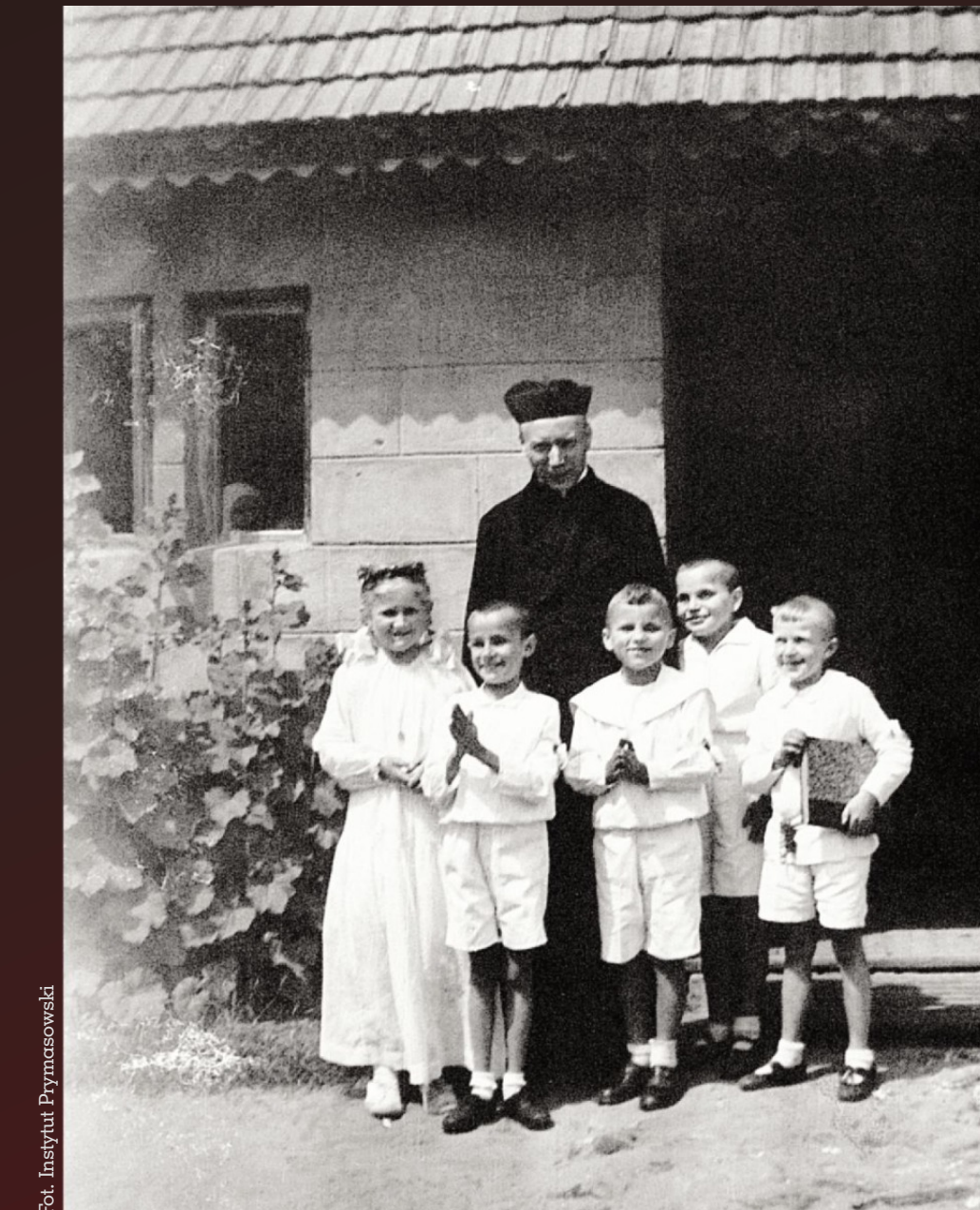


W czasie II wojny światowej Niemcy zamordowali 5 polskich biskupów, 1863 księży diecezjalnych, 580 zakonników, 63 kleryków i 289 zakonnic. Łącznie eksterminowali 20 proc. polskiego duchowieństwa, najwięcej w diecezji chełmińskiej (aż 2/3) oraz włocławskiej (ponad połowę). Największym miejscem kaźni polskiego duchowieństwa stał się obóz KL Dachau, gdzie uśmiercono 939 kapłanów.

Ks. Stefan Wyszyński miał również podzielić ich los. Był bowiem poszukiwany imiennie przez Niemców z powodu swoich poglądów. Jeszcze w ostatnim sierpniowym numerze „Ateneum Kapłańskiego”, który nie zdążył opuścić drukarni przed wybuchem wojny, znalazły się dwa teksty bardzo krytyczne wobec reżimu hitlerowskiego. Kilka razy Kapłan cudem uniknął jednak aresztowania. Ukrywał się do końca wojny.



W latach 1940–1941 ks. Stefan Wyszyński był kapłanem w ośrodku dla dzieci niewidomych – uciekinierów z zakładu dla ociemniałych w Laskach, które znalazły się w majątku hrabostwa Aleksandra i Jadwigi Zamoyskich w Kozłówce na Lubelszczyźnie.



Po opuszczeniu Kozłówki, gdzie groziło mu zdemaskowanie i aresztowanie, ks. Stefan Wyszyński pracował od 1942 do 1945 roku jako duszpasterz dzieci niewidomych w dwóch kolejnych ośrodkach: Żuławie i Laskach.

„*Jakże to wielkie szczęście, że porządek łaski idzie przez czy nawet zamknięte, porządek łaski nie zatrzyma się przed zamkniętymi drzwiami. My w Kościele, chociaż niekiedy nie widzimy wzrokiem, to jednak widzimy duchem. Bóg nam pokazuje światła niewidzialne. Niekiedy w ciemności człowiek dużo widzi.*”



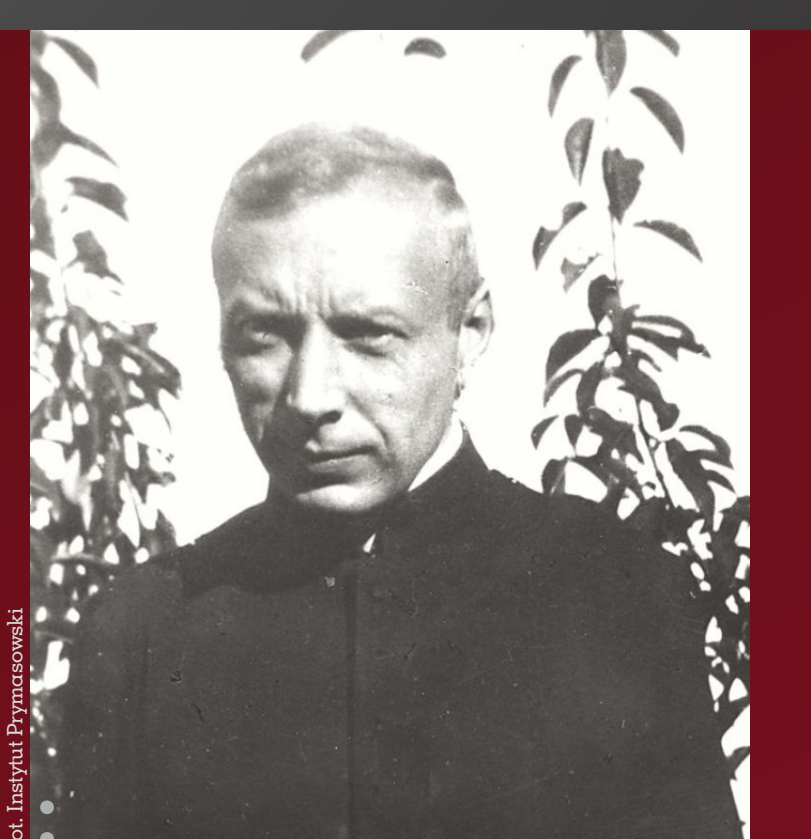
Pałac rodziny Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia, gdzie od 23 kwietnia do 5 czerwca 1942 roku ukrywał się ks. Stefan Wyszyński, używając konspiracyjnego pseudonimu „Siostra Cecylia”.



20 sierpnia 1942 roku w kościele św. Michała Archanioła w Zarzeczcu ks. Stefan Wyszyński pobłogosławił związek małżeński Marii z Brzozowskich i Jana Dzieduszyckich. Na zdjęciu z tamtego dnia stoją: w środku Maria z Brzozowskich Dzieduszycka i Jan Dzieduszycki, po ich lewej ręce Włodzimierz i Wanda Dzieduszyccy, a po ich prawej ręce Anna z Dzieduszyckich Szeptycka i Jan Kazimierz Szeptycki.



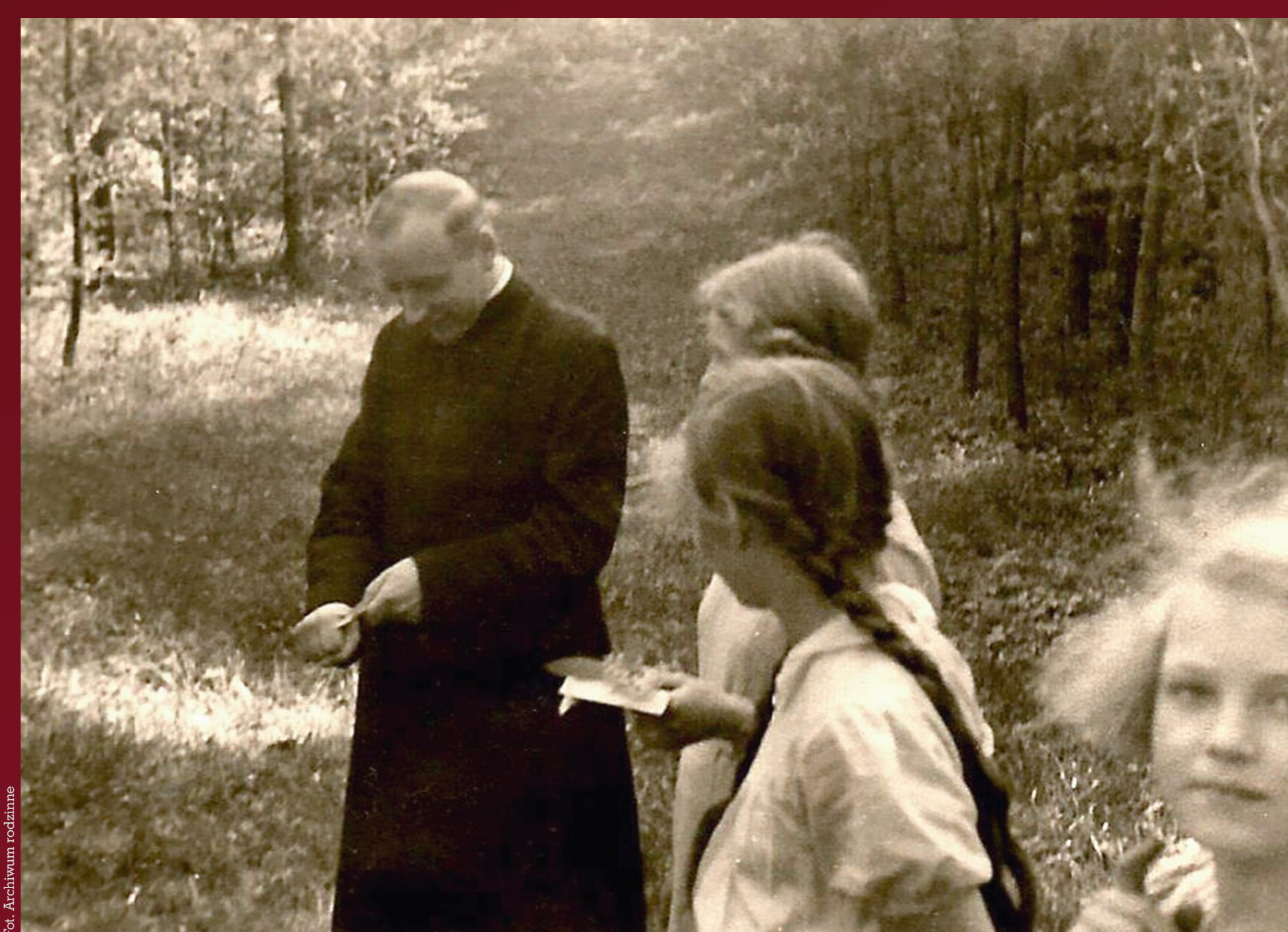
Ks. Stefan Wyszyński podczas rozmowy z Jadwigą Zamoyską i Wandą Dzieduszycką w 1942 roku w pałacu w Zarzeczcu. W trakcie swego pobytu w tym miejscu Kapłan nie tylko odprawiał nabożeństwa i głosił nauki w kaplicy dworskiej, lecz także prowadził dla domowników i gości rekolekcje i konferencje z nauki społecznej Kościoła.



Podczas Powstania Warszawskiego ks. Stefan Wyszyński był kapłanem Okręgu Wojskowego „Żoliborz Kampinos” (pseudonim wojskowy „Radwan III”) oraz kapłanem szpitala powstańczego w Laskach.



W czasie II wojny światowej ks. Stefan Wyszyński prowadził tzw. komplety, czyli tajne nauczanie dla studentów, głównie w Laskach. Właśnie wtedy poznał grupę dziewcząt, tzw. ósemek, na czele z Marią Okońską. Został ich kierownikiem duchowym, zaś one stały się Jego najbardziej zaufanymi współpracownicami przez następnych niemal czterdzieści lat – aż do śmierci Prymasa w 1981 roku. Z czasem założył one Instytut Świecki Pomoćnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła, od 2005 roku – Instytut Prymasa Wyszyńskiego.



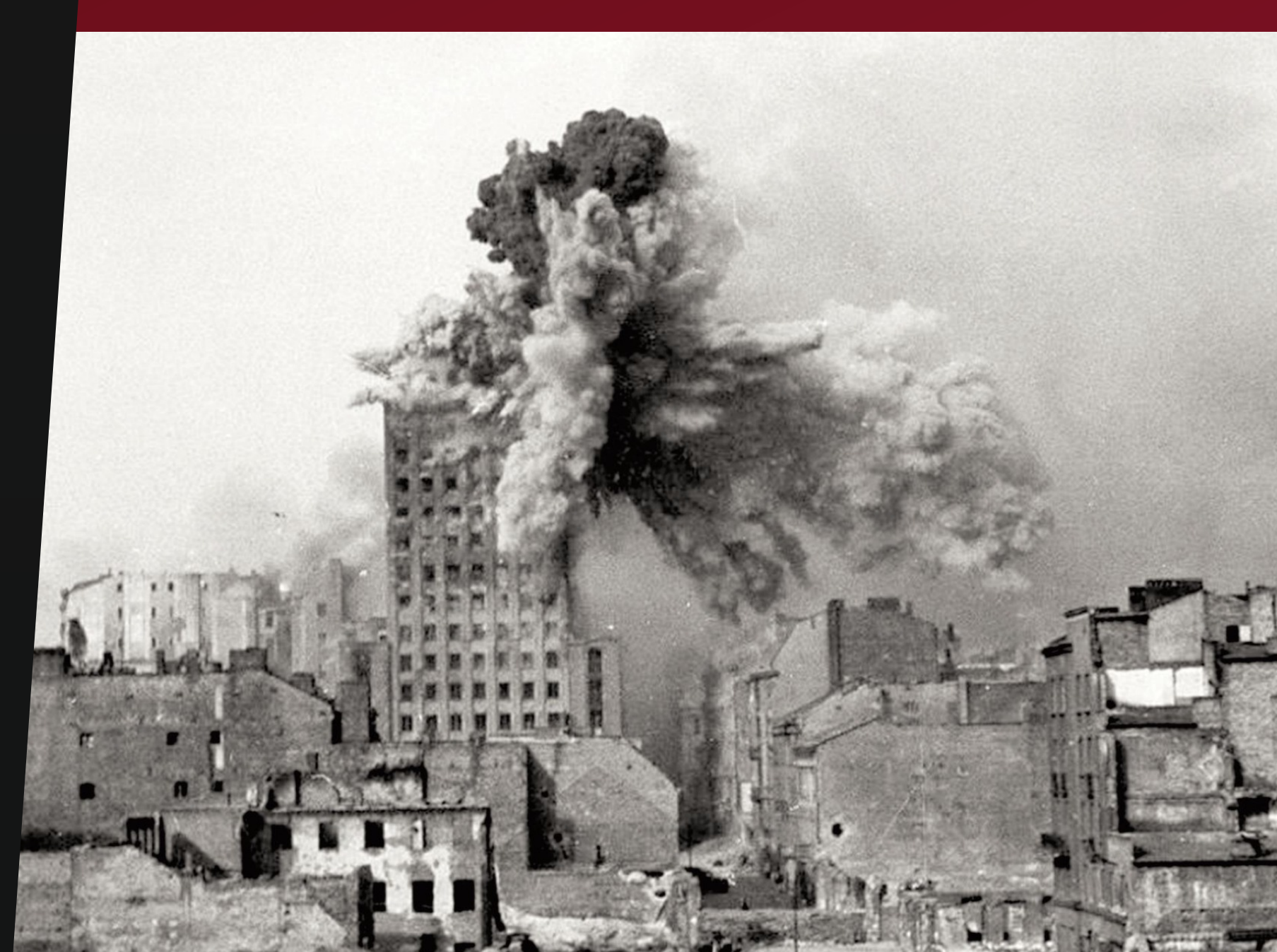
Ks. Stefan Wyszyński podczas pobytu w Zarzeczcu w 1942 roku z Anną, Katarzyną i Agnieszką Dzieduszyckimi.

Zapis rozmowy kapłana szpitala powstańczego ks. Wyszyńskiego z 19-letnim Zdzisławem Kotarbą, rannym śmiertelnie w brzuch żołnierzem AK, który nie zdawał sobie sprawy, że umiera, był rozdrażniony i opryskliwy:

„*– Byłeś taki dzielny i odważny na froncie, nie bałeś się kul, a tu nikt z tobą wytrzymać nie może. To chyba wstyd.*
– A bo, proszę księżda, mnie się już sprzyrzyło, ja chcę na front.
– Pójdziesz synku, niedługo, ale na front do Matki Bożej.
– Ja o tym nie pomyślałem.
– To pomyśl o tym. Żołnierz nie boi się śmierci. Jesteś chrześcijaninem, dla którego śmierć nie jest tragedią, lecz Spotkaniem.”

Chłopiec zmarł 7 września 1944 roku, w wigilię Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jak wspomni po latach Prymas:

„*On się nie bał śmierci, tylko tego, że nie zdąży do Matki Bożej.*”



Pewnego razu, pod koniec Powstania Warszawskiego, ks. Wyszyński spoglądał z Puszczy Kampinoskiej na łuny unoszące się nad płonącą stolicą. Wiatr przynosił znad miasta spopielane strzępy papierów. Jedna z takich nadpalonych kartek upadła obok ks. Wyszyńskiego. Podniósł ją. Był to nadpalony fragment książki, z którego czytelne pozostały tylko dwa słowa: „Będziesz miłował”. Kapłan zaniósł kartkę do kaplicy w Laskach, pokazał siostrze i powiedział: „Nic droższego nie mogła nam przesłać ginąca stolica”.



Już po wojnie Prymas Stefan Wyszyński wiele razy wracał do tematu Powstania Warszawskiego. W jednej z homilii mówił: „Pozostanie ono, bez względu na późniejszą ocenę historyków, najwspanialszym świadectwem woli i prawa do życia narodu. Było potężnym zrywem, który za wszelką cenę, nawet za cenę zniszczenia stolicy, bo ona nie jest całym narodem, nawet za cenę krwi najlepszej młodzieży, bo to nie jest jeszcze cały naród, pragnie zaświadczyć w obliczu świata, że Polska chce żyć, że Polska ma prawo żyć, że Polska ma prawo do wolności. W tym zrywie tak bohaterskim, wspaniałym, tak niepamiętnym na dobro osobiste, brał udział cały naród. Młodzież, dziewczęta, chłopcy i dzieci nawet”.

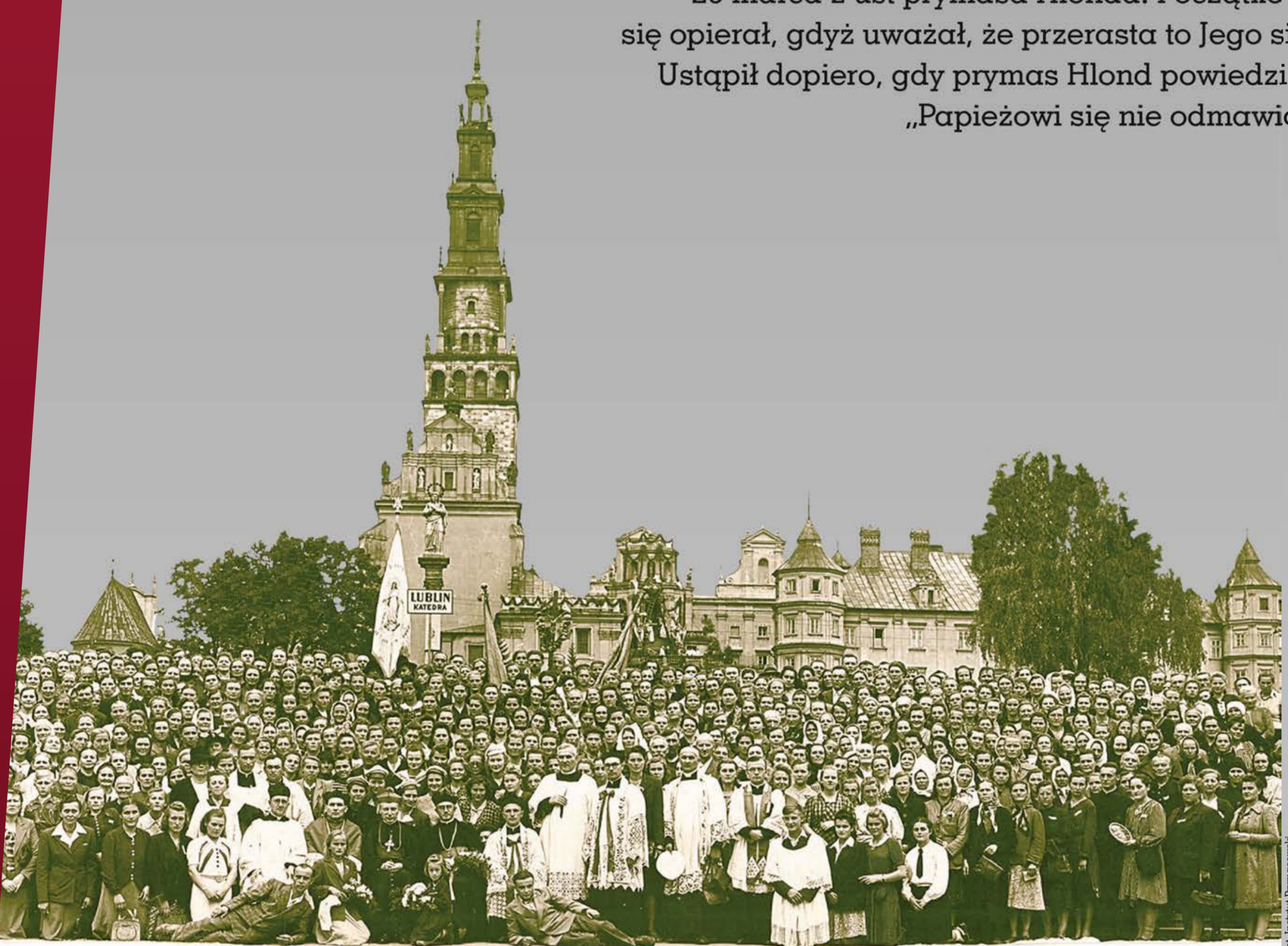


Znajomości zawarte przez ks. Stefana Wyszyńskiego w czasie II wojny światowej podtrzymywane były przez Niego przez lata, jak np. z Wandą i Włodzimierzem Dzieduszyckimi (na zdjęciu z 1962 roku).

Najmłodszy biskup

„ Człowiek nigdy nie jest dobrze przygotowany do zadania, które jest mu z nagłą zlecone. I ja miałem wiele wątpliwości. Dlatego też ociągałem się z naśladowaniem Matki Chrystusowej, która od razu powiedziała: »Oto ja służebnica Pańska«. Ja się na to tak szybko nie zdobyłem. Myślałem zbyt po ludzku, pamiętałem o własnej nieudolności, a zapomniałem o tym, co Bóg zdolny jest uczynić, posługując się takimi narzędziami, jakie On sam wybiera.

4 marca 1946 roku Papież Pius XII mianował ks. Stefana Wyszyńskiego biskupem lubelskim. Sam zainteresowany dowiedział się o tym dopiero 25 marca z ust prymasa Hlonda. Początkowo się opierał, gdyż uważał, że przerasta to Jego siły. Ustąpił dopiero, gdy prymas Hlond powiedział: „Papieżowi się nie odmawia”.



Soli Deo!

PAMIĄTKA
Konsekracji Biskupiej
Ks. Dra Stefana Wyszyńskiego
Ordynariusza Diec. Lubelskiej

JASNA GÓRA
12 maja 1946 r.

MÓDLMY SIĘ ZA BISKUPA

Wszchemgający wieczny Boże, zmiłuj się nad sługą swoim Biskupem STEFANEM, i prowadź go wedle łaskawości swojej po drodze zbawienia wiecznego, aby za Łaską Twoją pragnął tego, co się Tobie podoba i całą mocą wypełniał. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.
Małko Łaski Bożej, módl się za nami.

Pamiątkowy obrazek z okazji konsekracji Stefana Wyszyńskiego na biskupa lubelskiego.



26 maja 1946 roku. Ingres biskupa Stefana Wyszyńskiego do katedry w Lublinie.



Episkopat Polski w 1946 roku. prymas Hlond (siedzi siódmy z lewej) już wówczas myślał poważnie o biskupie Wyszyńskim (stoi drugi z prawej) jako swoim następcy. Tuż przed śmiercią polecił swojemu sekretarzowi ks. Antoniemu Baraniakowi: »Napisać Papieżowi, że byłem mu zawsze wierny. I druga sprawa: moim następcą – biskup Wyszyński«. Wybór kardynała Hlonda padł na najmłodszego ze wszystkich biskupów Episkopatu Polski.



Ks. Stefan Wyszyński wspólnie z prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem i jego sekretarzem, ks. Antonim Baraniakiem. To właśnie prymas Hlond upatrzył sobie ks. Wyszyńskiego jako swojego następcę.

8 września 1946 roku z inicjatywy prymasa Augusta Hlonda na Jasnej Górze odbył się uroczysty akt oddania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi w duchu objawień fatimskich. Na czele pielgrzymów z diecezji lubelskiej stał biskup Stefan Wyszyński (widoczny w pierwszym rzędzie w centralnym miejscu).

22 października 1948 roku, na wieść o śmierci prymasa Augusta Hlonda, biskup lubelski Stefan Wyszyński napisał: „A teraz coś się zawałiło. Runął mur oporowy. Kto teraz będzie antemurale?” Kilka tygodni później dotarła do Niego wiadomość z Watykanu, że to On ma być antemurale i zająć miejsce zmarłego kardynała.



„ Dzieci najmilsze! Tyle razy mówiłem wam, że uważam się nie tylko za następcę Kardynała Prymasa Hlonda na stolicy gnieźnieńskiej i warszawskiej. Uważam się również za wykonawcę, choć nieudolnego, jego testamentu, a zwłaszcza jego woli, aby wszystko, co dzieje się w Polsce dla obrony Kościoła Chrystusowego, było pod opieką Najświętszej Maryi Panny, ponieważ zaufał, że w Jej Imię nastąpi zwycięstwo. Wy również chcecie obudzić w sobie tę żywą wiarę.

„ Ostatnie godziny życia Kardynała Augusta Hlonda wiążą się z jakimś niezwykłym stanem duchowego napięcia, jak gdyby proroczej wizji. (...) Powtarzał: »Módlcie się! Idą czasy trudne, czasy ciężkie. Nie ustawajcie w modlitwie. Wołajcie! Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej...«.

Odważnie to mówił umierający Kardynał Prymas w szpitalu Sióstr Elżbietanek. Widział potworny zamęt w przestworzach, jak ongiś oglądał to święty Jan Ewangelista na wyspie Patmos, gdy w Apokalipsie pisał o wstrząsającym widoku walki smoka z Niewiastą, czyhającego na Jej Dziecię, które miała porodzić. (...) Zapewne wtedy widząc Jej zwycięstwo, wlewał otuchę w tych, których pozostawiał, którzy mieli dalej toczyć walkę ze smakiem ognistym.

Nominacja najmłodszego biskupa na Prymasa Polski była wielkim zaskoczeniem dla duchownych w całym kraju. Stefan Wyszyński tak wspominał reakcję księży z kurii krakowskiej: „Radość obecnych ma formalny i bardzo higieniczny charakter. Mam wrażenie, jakbym dopuścił się przestępstwa”. Kilka dni później, po spotkaniu z biskupami pomocniczymi archidiecezji warszawskiej, zanotował: „Ze wszystkich niemal kontaktów z duchowieństwem wyczuwam rezerwę wyczekującą. Bodajże nikt nie jest zachwycony z mej nominacji. Szczęśliwie, zgadzamy się wspólnie. Może to jedyny punkt zgodności”.



Prymas Wyszyński w kościele ojców paulinów na Skałce w Krakowie trzyma relikwie św. Stanisława ze Szczepanowa, Biskupa i Męczennika, Patrona Polski. Kardynał stawił go za wzór do naśladowania, mówiąc, że należy bardziej słuchać Boga niż władcy.



Więzień sumienia

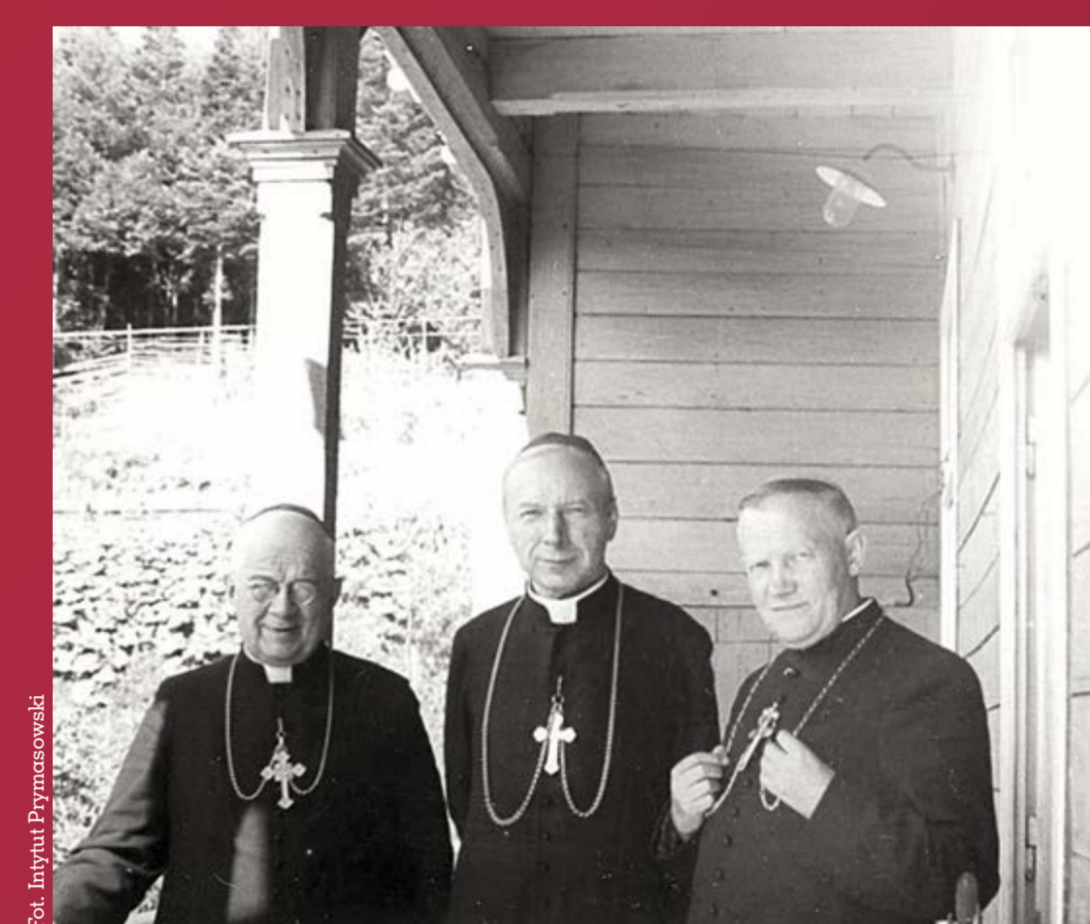
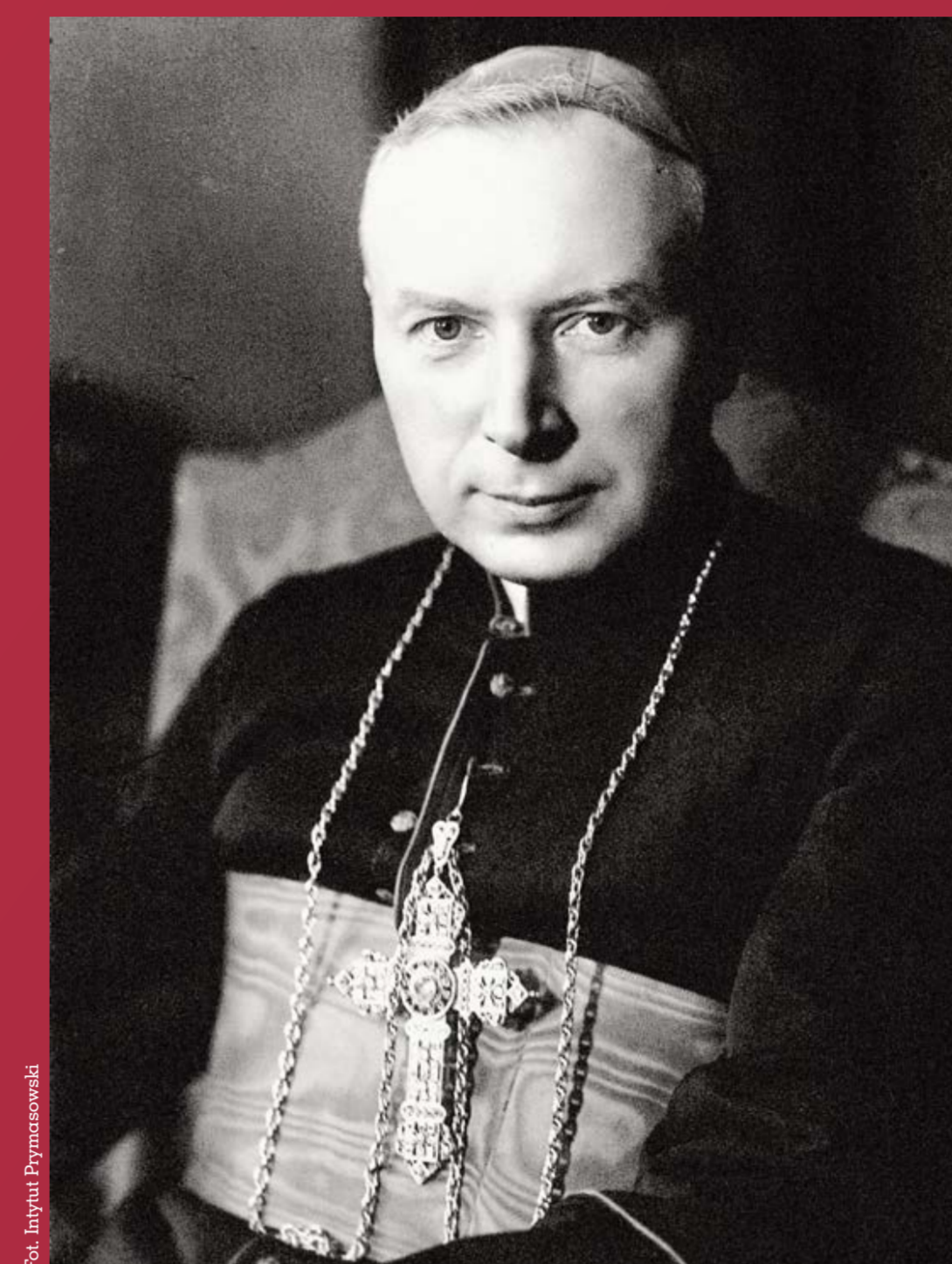
PODPISANIE POROZUMIENIA między przedstawicielami Rządu R. P. i Episkopatu Polski
WARSZAWA PAP. W dniu 14 kwietnia b.r. przedstawiciele Rządu R.P. i Episkopatu Polski podpisali porozumienie następującej treści:
POROZUMIENIE zawarte między przedstawicielami Rządu R. P. i Episkopatu Polski

„Dlaczego prowadziłem do »Porozumienia«? Byłem od początku i jestem nadal zdania, że Polska, a z nią i Kościół święty, zbyt wiele utraciła krwi w czasie okupacji hitlerowskiej, by mogła sobie obecnie pozwolić na dalszy jej upływ. (...) cały rozwój przemian społecznych może doprowadzić do konfliktu: chrześcijaństwo – bezbożnictwo. By jednak ten konflikt nie zastał nas nieprzygotowanych, trzeba zyskać czas, by wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji. (...) Wydało mi się, że ułożenie kilku punktów tego modus vivendi jest możliwe i niezbędne, jeśli Kościół nie ma stanąć w obliczu nowego – może przyspieszonego i drastycznego w formach – wyniszczenia.

14 kwietnia 1950 roku Prymas Stefan Wyszyński doprowadził do podpisania porozumienia między władzami komunistycznymi PRL a Kościołem katolickim w Polsce.



29 listopada 1952 roku Papież Pius XII podniósł arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego do godności kardynała. W tym czasie nastąpiło jednak zaostrzenie stosunku władz PRL wobec Kościoła i Prymasowi odmówiono wydania paszportu, by mógł wyjechać na konsystorz do Rzymu po odbiór kapelusza kardynalskiego z rąk Ojca Świętego.



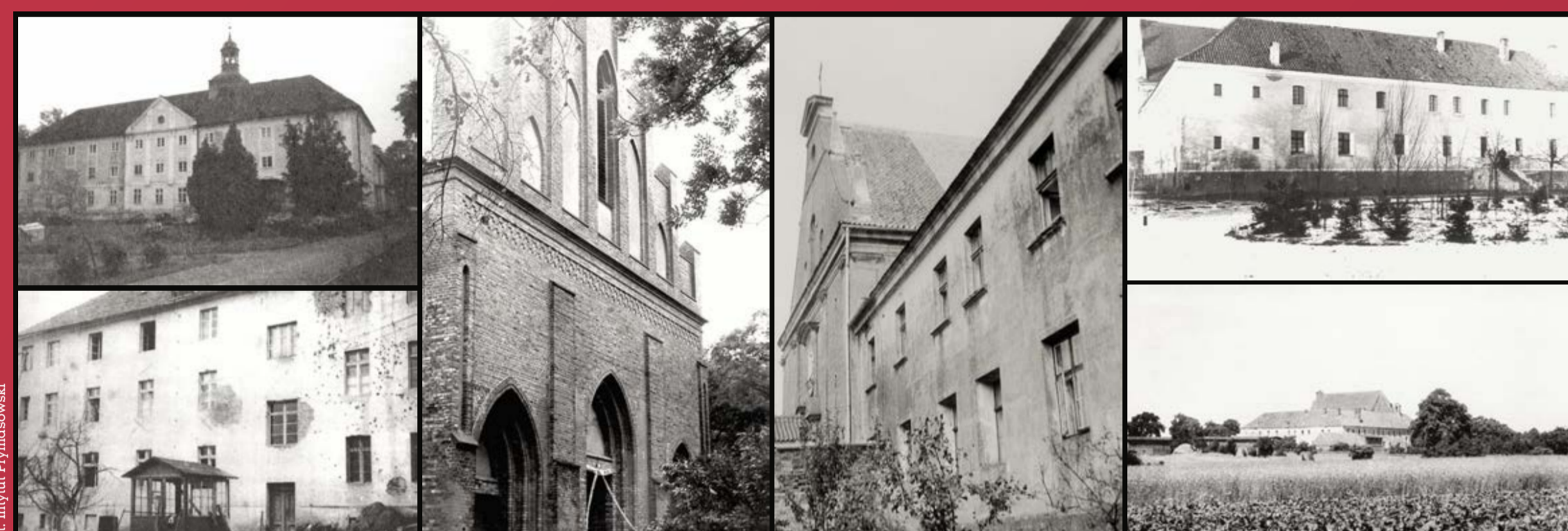
Władze komunistyczne dążyły do podporządkowania sobie Kościoła, domagając się od niego kolejnych ustępstw. Gdy zażądały dla siebie prawa do mianowania biskupów, Prymas Wyszyński postanowił, że nie ustąpi. To on zredagował odpowiedź Episkopatu Polski do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta z 8 maja 1953 roku:

„Pójdźmy za głosem naszego apostołskiego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do przesładowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus”.

Kardynał Stefan Wyszyński z biskupami: Zygmuntem Chorońskiego i Michałem Klepaczem. Po aresztowaniu Prymasa Episkopat ugiął się pod żądaniem władz i jego członkowie złożyli ślubowanie na wierność PRL.

Opis snu Prymasa 13 marca 1956 roku, w dniu śmierci Bolesława Bieruta:

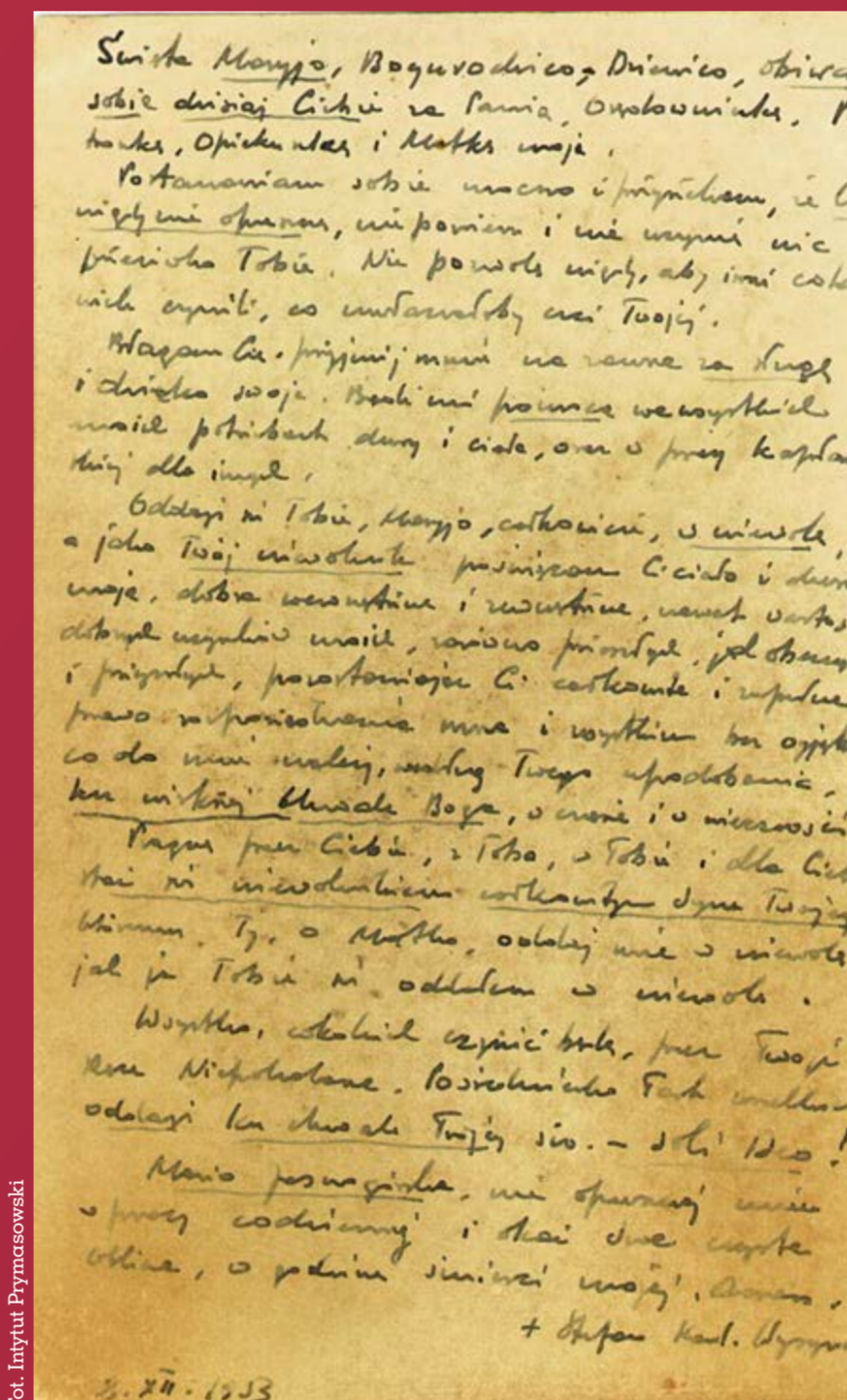
„W widzeniu sennym opuszczałem jakiś wielki gmach, po uciążliwej konferencji z Bolesławem Bierutem. Pożegnaliśmy się w hallu. Wychodziłem już, gdy przyłączył się do mnie p. Bierut, z wyraźnym zamiarem towarzyszenia mi. Byłem tym skrupowany, dręczyło mnie wrażenie, co ludzie pomyślą, widząc nas wspólnie na ulicy. Szliśmy długą ulicą, jakby Alejami Racławickimi w kierunku Krakowskiego Przedmieścia w Lublinie. Prowadziliśmy rozmowę; chciałem jeszcze powiedzieć coś p. Bierutowi. Gdy czekaliśmy na skrzyżowaniu ulic na wolne przejście, pan Bierut skręcił na lewo i po przekątnej przeszedł ulicę. Pozostałem sam z myślą: jemu wszystko wolno, nawet gwałcić przepisy o ruchu ulicznym. (...) Istnieje w świecie komunikacja duchów ludzkich. Tyle razy w ciągu swego więzienia modliłem się za Bolesława Bieruta. Może ta modlitwa nas związała tak, że przyszedł po pomoc. Oglądałem się za nim we śnie – i nie zapomnę o pomocy modlitwy. Może wszyscy o nim zapomną rychło, może się go wkrótce wyrzekną, jak dziś wyrzekają się Stalina – ale ja tego nieuczynię. Tego wymaga ode mnie moje chrześcijaństwo.



„Pan osłaniał bibułkami szyby moich okien, żeby kto nie dostrzegł Prymasa Polski. Tych okien nikt nie zdoła przed światem ukryć, i tak wszyscy będą wiedzieli, gdzie mnie więzicie». – »Przesada« – wygłosił mój rozmówca. »Nie przesada, tylko stwierdzenie rzeczywistości, której wy nie znacie, bo zamykacie na nią oczy».

25 września 1953 roku Prymas Stefan Wyszyński został uwięziony na rozkaz komunistycznych władz. Przez następne trzy lata przebywał w czterech kolejnych miejscach odosobnienia:

Rywałd koło Grudziądza (od 26.09.1953 do 12.10.1953),
Stoczek Warmiński (od 12.10.1953 do 6.10.1954),
Prudnik Śląski (od 6.10.1954 do 27.10.1955),
Komańcza (od 27.10.1955 do 28.10.1956).



Odrębny akt oddania się Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego Matce Najświętszej w dniu 8 grudnia 1953 roku w miejscu internowania w Stoczku Warmińskim.

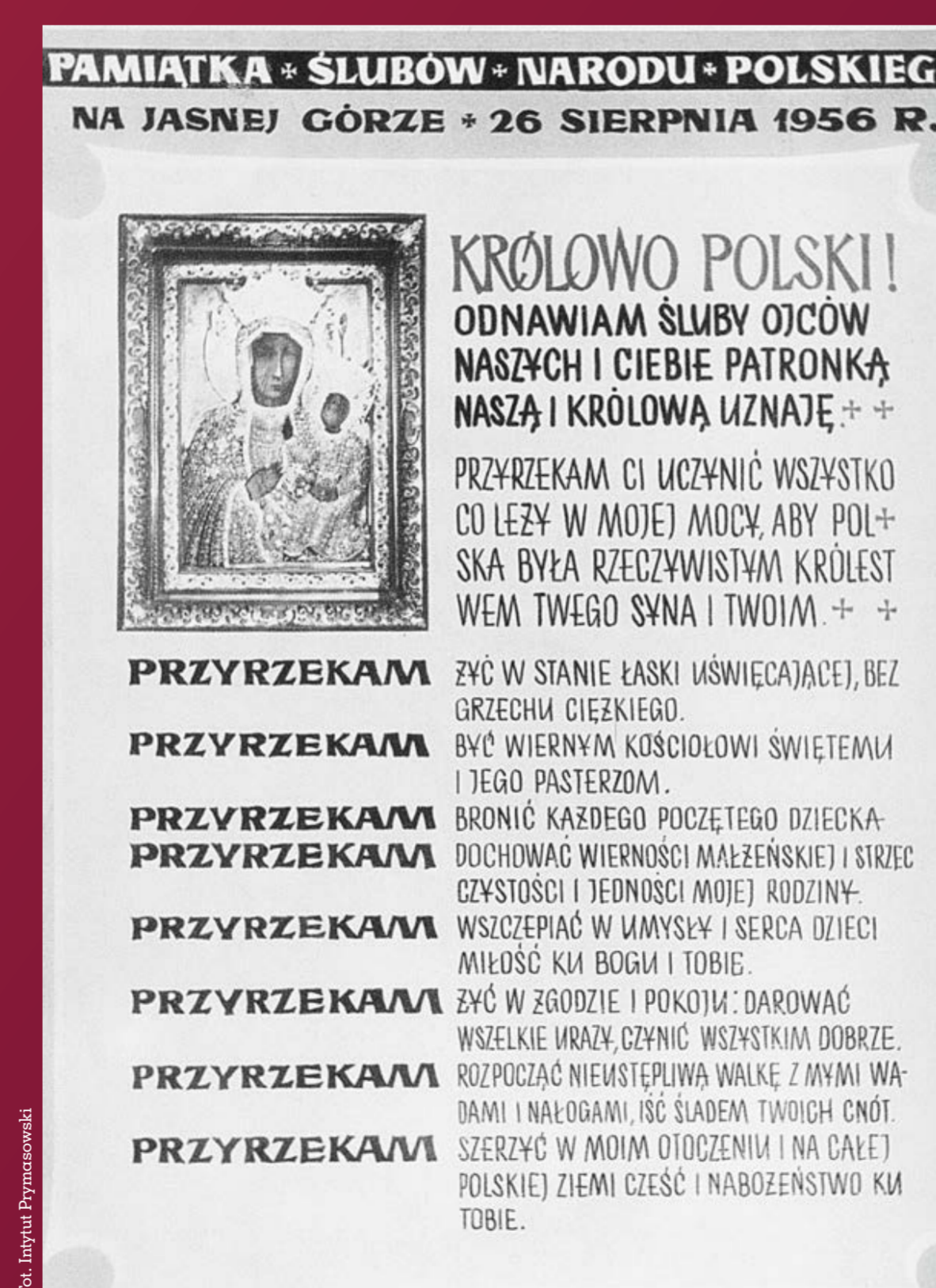
„W Stoczku na Warmii zrozumiałem znaczenie Matki Najświętszej w Kościele polskim jako siły jednoczącej, siły, w imię której można poruszyć Polaków i zmobilizować ich dla każdej wielkiej i słusznej sprawy. Wtedy to oddałem się Matce Najświętszej w Jej macierzyńską niewolę. Gdy później zacząłem głosić ideę niewolnictwa Marii w Polsce, Bracia odważni, choć małoduszni, powiedzieli: Na tym punkcie Prymas się potknął. A tymczasem stało się inaczej... Na początku tak zwanej kłęski trzeba zawsze postawić na Maryję.



„Za kilka dni Polska rozpocznie niezwykły Rok Jubileuszowy: 300 lat obrony Jasnej Góry. Gdy w listopadzie 1655 roku fale »potopu« dosięgły wałów Jasnej Góry, Ojciec Augustyn Kordecki tak mówił na wstępnej naradzie do zakonników i szlachty: »Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel, pytając co nam z dawnych cnót pozostało. A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może...« (Henryk Sienkiewicz Potop)
(...) Warto myśleć o »obronie Jasnej Góry« roku 1955. – Jest to obrona duszy, rodziny, Narodu, Kościoła – przed zalewem nowych »czarów«. Moja »Jasna Góra« ściśniona zewsząd wałem udręki; wałą pociskami »zabobonu« i »wstęcznictwa« – w »Kurnik«. Przed 300 laty »Kurnik« ocalał i trwa do dziś dnia.
»Obrona Jasnej Góry« dziś – to obrona chrześcijańskiego ducha Narodu, to obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich – w Bożym Sercu, to obrona swobodnego oddechu człowieka, który chce wierzyć bardziej Bogu niż ludziom, a ludziom – po Bożemu.



W drodze z Prudnika do Komańczy Prymas przejeżdżał obok przełęczy, gdzie według opisu Henryka Sienkiewicza w Potopie Jan Kazimierz został ocalony od śmierci przez górali i wówczas to postanowił obracać Maryję Królową Polski – w tym samym właśnie miejscu Kardynał Wyszyński postanowił odnowić śluby Jana Kazimierza. Po przyjeździe do Komańczy poprosił o dostarczenie do celu Trylogii Sienkiewicza.

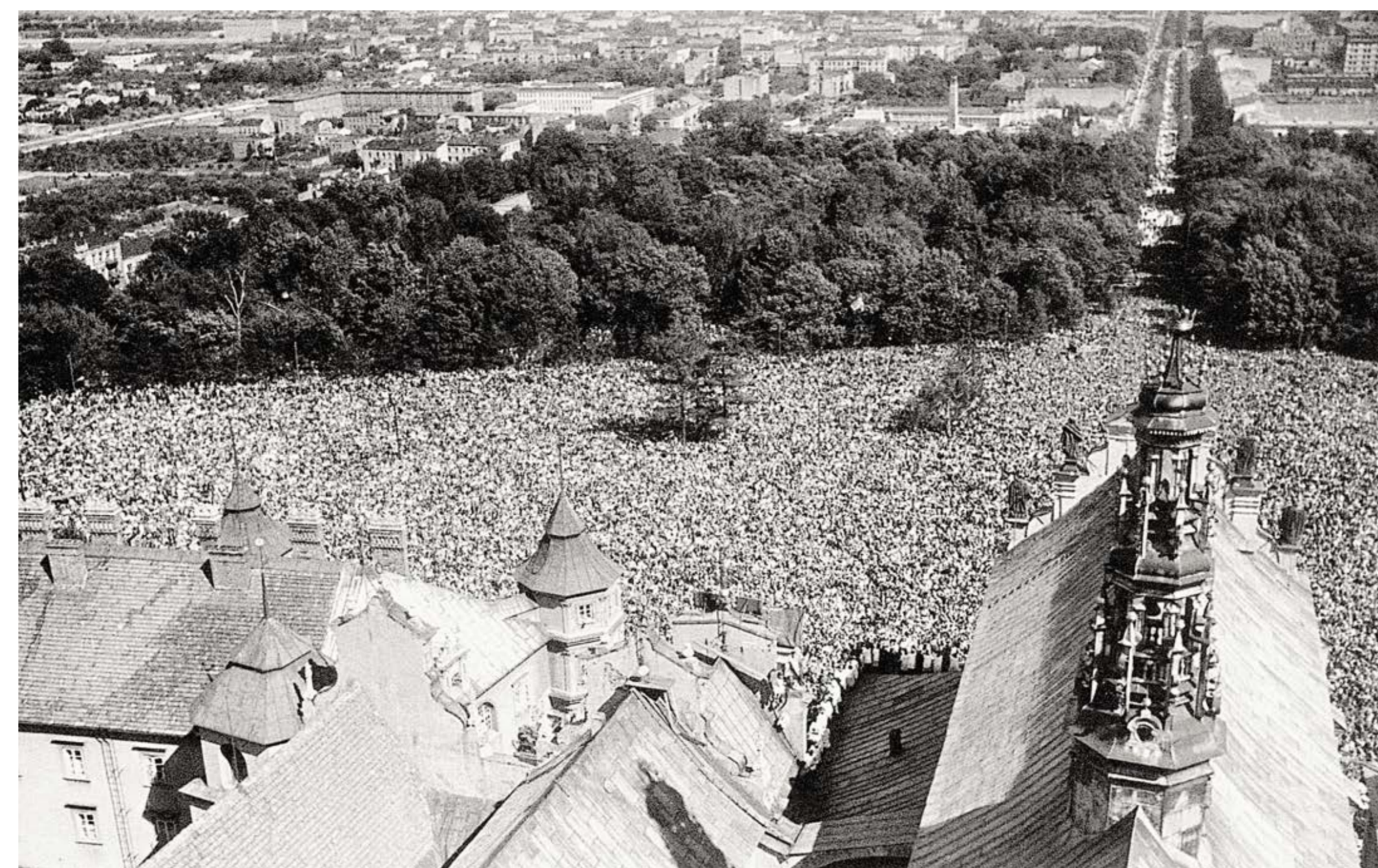


Tekst Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego został przemycony z ośrodka internowania i dostarczony polskiemu biskupowi dzięki bliskim współpracownikom Prymasa, które odwiedziły go w Komańczy: Janinie Michalskiej, Teresie Romanowskiej i Marii Okońskiej.



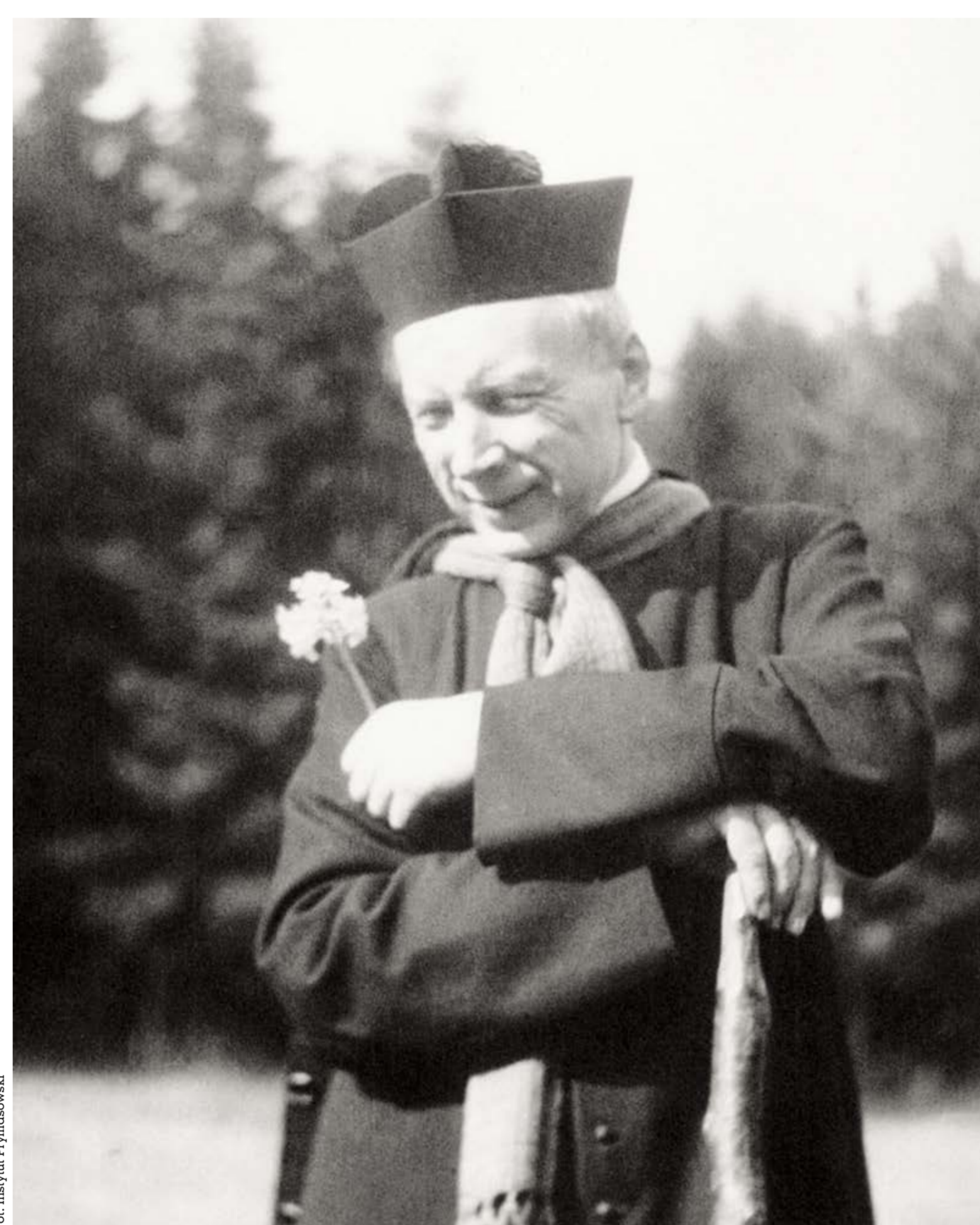
Tekst Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego, zainspirowany Sienkiewiczowskim opisem ślubów Jana Kazimierza, został napisany przez Prymasa Wyszyńskiego w ciągu jednego poranka, 16 maja 1956 roku, w święto Andrzeja Boboli, bez żadnych poprawek, jakby w natchnieniu.

Śluby Jasnogórskie



26 sierpnia 1956 roku – Śluby Jasnogórskie Narodu Polskiego. Do Częstochowy przybyło ponad milion pielgrzymów z całego kraju. Złożyli ślubowanie przed obrazem Czarnej Madonny. Fotel głównego celebransa – Kardynała Wyszyńskiego – przez całą uroczystość pozostał pusty. W tym samym czasie uwięziony w Komańczy Prymas pisał: „Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca. Oby stał się chlebem dla Narodu”.

Śluby Jasnogórskie Narodu Polskiego stanowiły rodzaj przymierza między ludem a Bogiem. Ich inicjator, Prymas Wyszyński, hołdował bowiem biblijnej koncepcji narodu, rozumianego jako lud pielgrzymujący przez dzieje i w swej historii nawiązujący relacje z Bogiem. Najdoskonalszą formą relacji między nimi było przymierze. Przypięcętowaniem Ślubów Jasnogórskich była przysięga złożona przez milion wiernych zgromadzonych w Częstochowie oraz kolejne miliony w parafiach w całym kraju. Sprowadzała się ona do kilku głównych punktów: wierności Bogu i Kościołowi, obrony życia nienarodzonych, wzmacniania rodziny i chrześcijańskiego wychowania dzieci oraz budowy sprawiedliwego społeczeństwa.



” Wszystko jest łaską. Jest łaska uwięzienia i łaska uwolnienia. Nie wiem, za którą z nich Bogu bardziej dziękować... Wy dziękujcie ze mną za jedną i za drugą...”



Mieszkańcy Warszawy zawsze entuzjastycznie witali Prymasa Stefana Wyszyńskiego, traktując Go jako Interreksa. Przed Nim ulicami Starego Miasta kroczy biskup Antoni Baraniak (od 1957 do 1977 roku metropolita poznański), który w latach 1953–1956, podobnie jak Prymas, był więziony przez komunistów. Traktowano go jednak znacznie gorzej; bestialsko torturowano, by wymusić na nim złożenie fałszywych zeznań przeciw Kardynałowi Wyszyńskiemu. On jednak nie ugiął się. Dzięki temu nie doszło do pokazowego procesu i skazania Prymasa.



Kiedy 26 października 1956 roku zakomunikowano Prymasowi, że jest wolny i podstawiono samochód do Jego dyspozycji, by mógł wrócić do Warszawy, Kardynał Wyszyński oświadczył, że nigdzie się nie ruszy, dopóki nie zostaną spełnione następujące warunki:

1. unieważnienie dekretu z 9 lutego 1953 roku o obsadzeniu stanowisk duchownych przez władze państwowe,
2. poddanie seminariów duchownych hierarchii kościelnej, a nie władzom rządowym,
3. pozostawienie Kościołowi prawa do swobodnej katechizacji dzieci i młodzieży,
4. wznowienie wydawnictw katolickich,
5. uwolnienie niesłusznie skazanego na 12 lat więzienia biskupa Czesława Kaczmarka.

Dopiero dwa dni później, kiedy władze przyjęły warunki Prymasa, wrócił On do Warszawy.



Prymas Wyszyński mógł podpisać uroczyste akt Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego dopiero po swym uwolnieniu. Stało się to w bibliotece klasztoru paulińskiego w Częstochowie w obecności Episkopatu Polski.



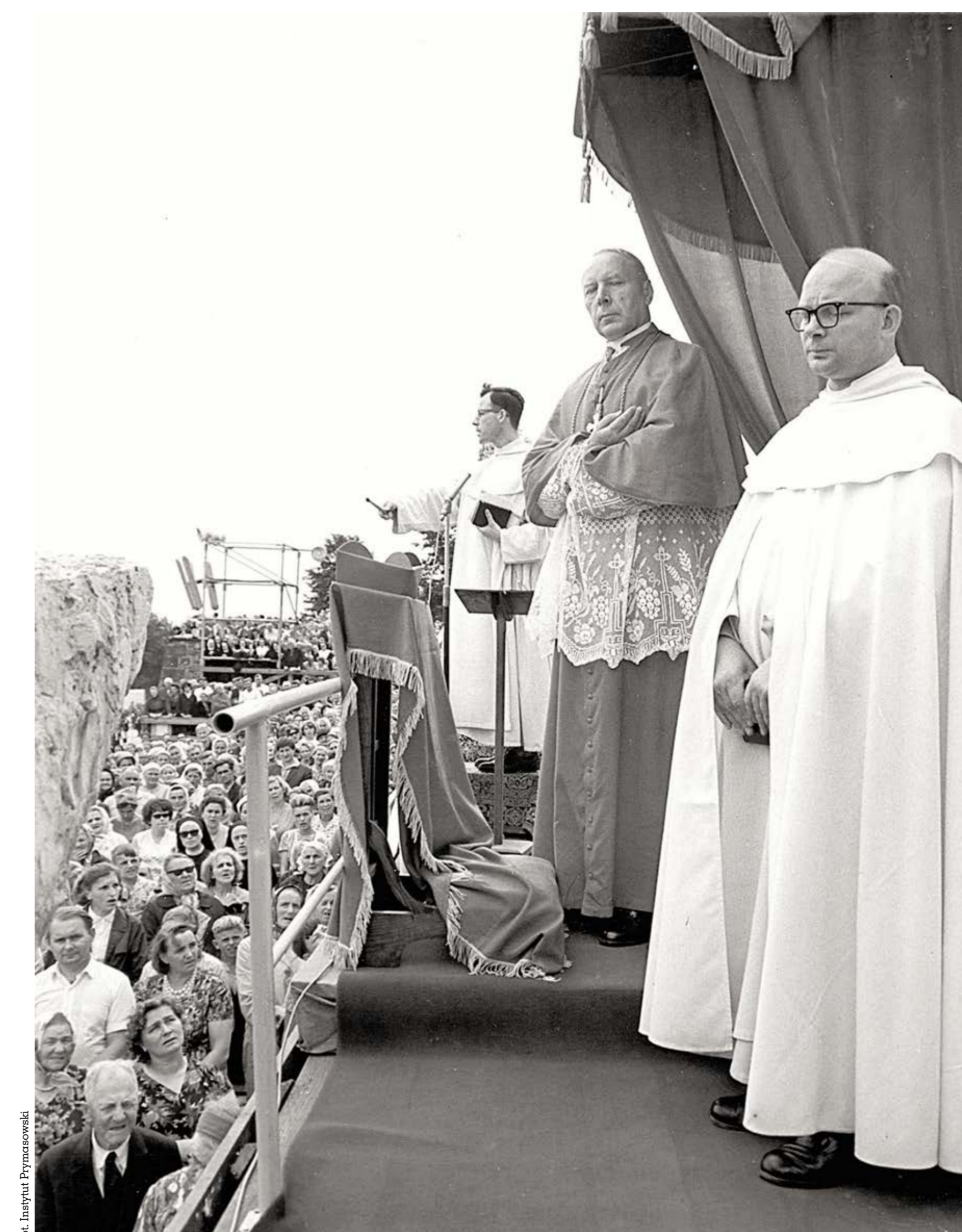
Kiedy 26 października 1956 roku do Komańczy przybywają z wieścią o uwolnieniu Prymasa ministrowie Zenon Kliszko i Władysław Bieńkowski, ten w oczekiwaniu na nich chodzi po łąkach i odmawia różaniec.



Kardynał Stefan Wyszyński z balkonu Domu Prymasowskiego przy ul. Miodowej udziela błogosławieństwa zgromadzonym tłumom warszawiaków, którzy przyszli powitać Go po Jego uwolnieniu.



2 listopada 1956 roku Prymas pojechał na Jasną Górę podziękować za uwolnienie Matce Bożej.



Na Jasnej Górze Prymas spotkał się z generałem zakonu paulinów o. Alojzym Wrzałikiem. Kiedy podczas Ślubów Jasnogórskich o. Wrzałik spoglądał na pusty fotel Prymasa, coś ścisnęło mu serce. Złożył wtedy osobiste ślubowanie, że ofiarowuje swoje życie w zamian za uwolnienie Kardynała Wyszyńskiego. Kiedy Prymas odzyskał wolność, generał paulinów zapadł na ciężką chorobę. Zmarł w Wielki Piątek 1957 roku.

Narodowe rekolekcje



W 1957 roku Kardynał Stefan Wyszyński ogłosił *Wielką Nowennę* przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Jej celem miała być moralna odnowa narodu. W program nowenny wpisana była wędrówka po kraju Matki Bożej Częstochowskiej w Obrazie Nawiedzenia. Prymas zamierzył to wydarzenie, rozpisane na lata 1957–1966, jako wielkie narodowe rekolekcje. W tym czasie On sam zjeździł cały kraj wzdłuż i wszerz jako apostoł wiary, nadziei i miłości.

„Ile task spłynęło do serc ludu! Ile było wspaniałych nawróceń, tkniętych miłością! Ile powrotów z dalekiej wędrówki po bezdrożach, poza łaską uświęcającą, po wielu, wielu latach! Ile ludzi pojednało się z Bogiem i przystąpiło do sakramentów świętych! Kapłani wyznawali, że musieli – wbrew programowi – całe noce spowiadać. Nie mogli zamykać świątyni na noc tam, gdzie Obraz przebywał. Inni wyznawali, że w czasie Nawiedzenia przybywali ludzie, których nigdy przedtem nie widywano w kościele i których bez Nawiedzenia nadal pewnie by w świątyni nie oglądano. Największe nawet kościoły nie były w stanie ogarnąć wszystkich, którzy przyszli z hołdem dla Maryi.”



Objawienia Matki Bożej w Licheniu z 1850 roku zawierały prorocтва wydarzeń, które nastąpią po I wojnie światowej:

„Szatan będzie siał niezgodę pośród braci. Nie zagoją się jeszcze wszystkie rany i nie dorosnie jedno pokolenie, a ziemia, powietrze i morza obleją się krwią tak obfita, jakiej dotąd nie było. Ta ziemia będzie przesiąknięta łzami, popiołem i krwią męczenników świętej sprawy. W sercu kraju młodzież legnie na ofiarnym stosie. Niewinne dzieci poginą od miecza. Ci nowi a nieprzeliczeni męczennicy będą za wami błagać przed tronem Sprawiedliwości Boga, gdy będzie bój ostateczny o duszę całego narodu, gdy będzie sąd nad wami. W ogniu długich doświadczeń oczyści się wiara, nie zagaśnie nadzieja, nie ustanie miłość. Będę chodziła między wami, będę was bronić, będę wam pomagać. Przez was pomogę światu. Ku zdumieniu wszystkich narodów świata z Polski wyjdzie nadzieja udręczonej ludzkości”.

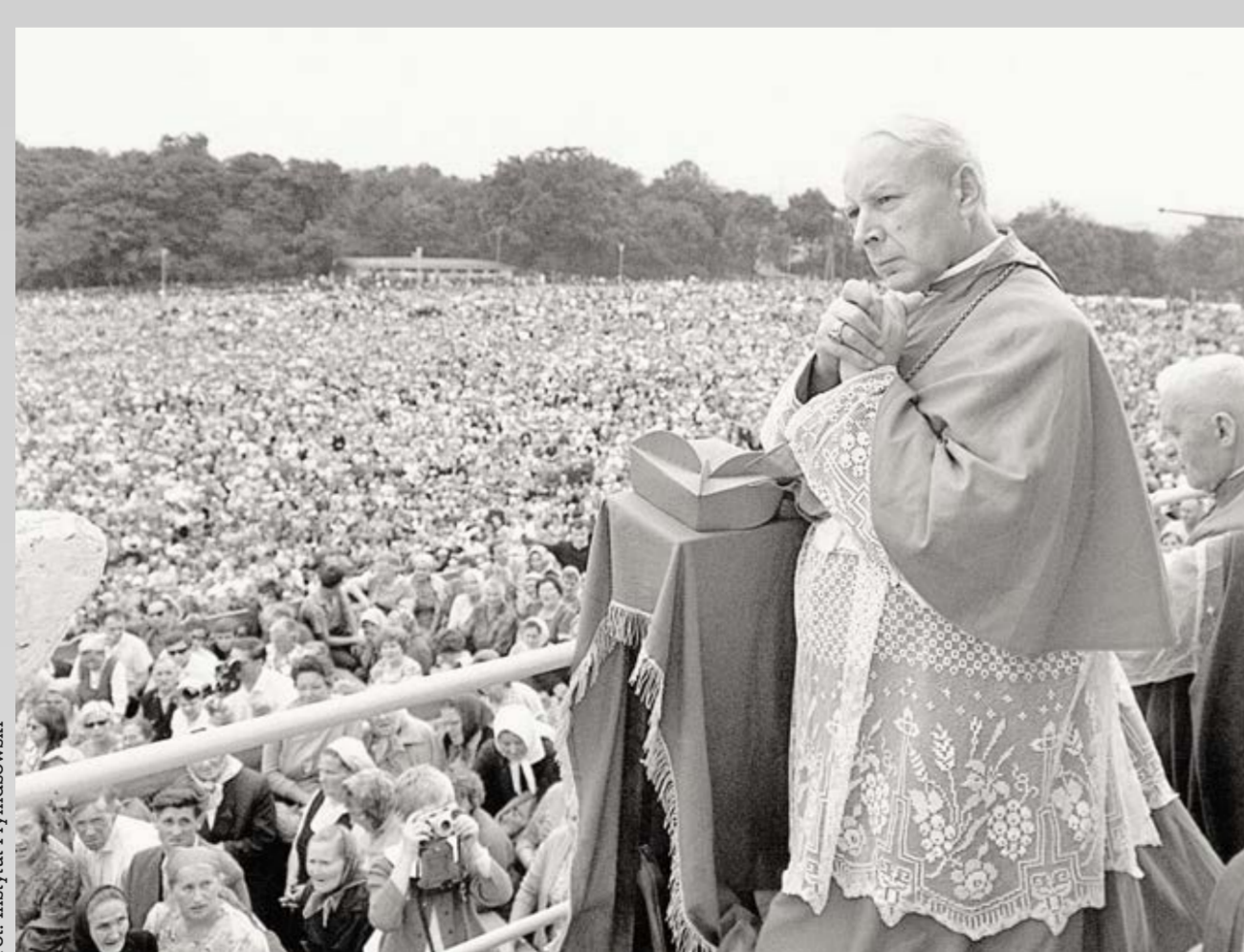


20 czerwca 1966 roku w drodze z Fromborka do Warszawy, w miejscowości Liksajny położonej między Pastlekiem a Ostródą, Obraz Nawiedzenia (kopia Ikony Jasnogórskiej) został aresztowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej i odwieziony do Warszawy. W ten sposób przerwano peregrynację Obrazu po kraju.

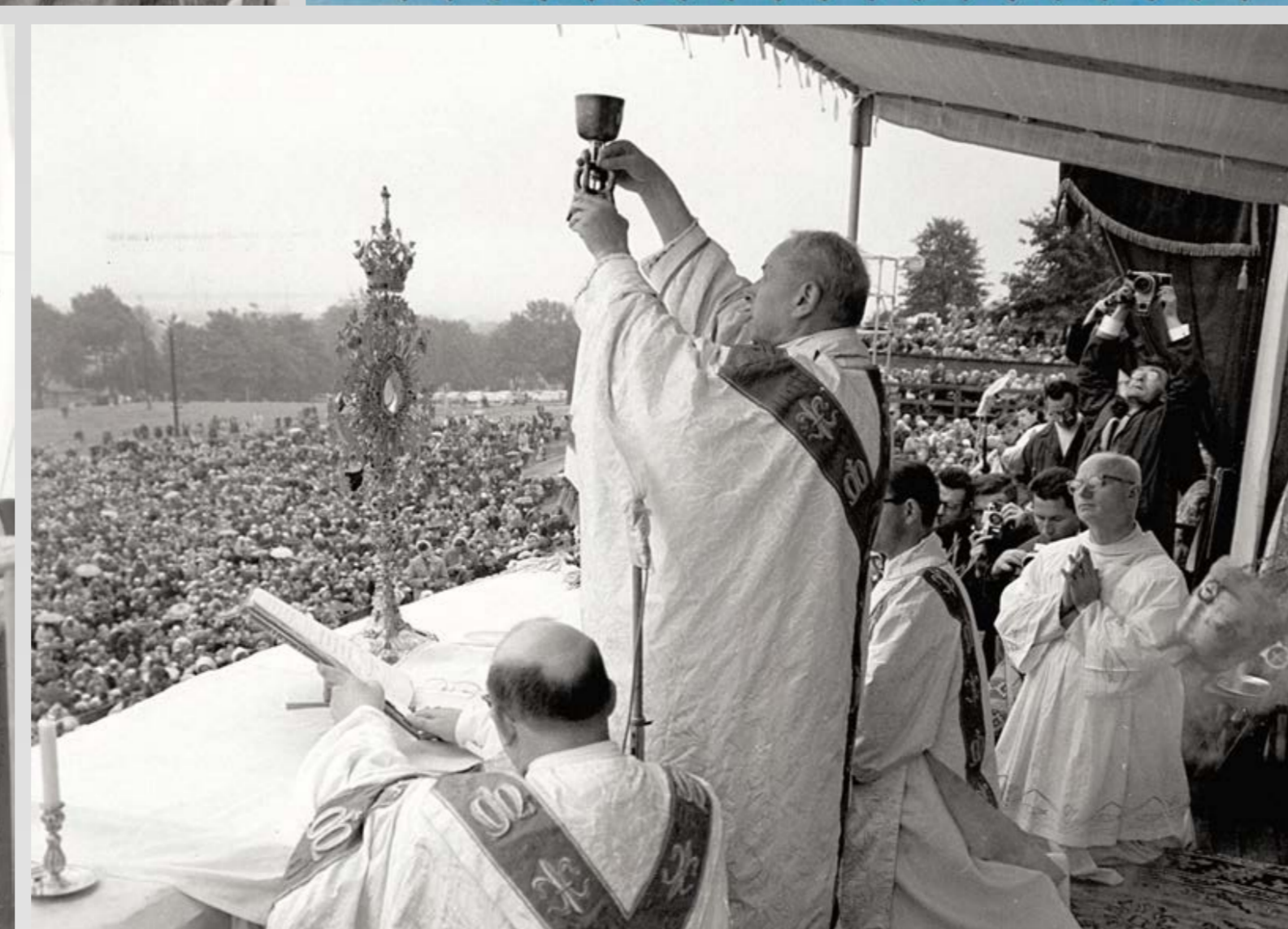


„Jak długo Obraz Nawiedzenia pozostanie tutaj, pod strażami, na przymusowym uwięzieniu, tak długo nikt z nas – ani w Polsce, ani w świecie – nie uwierzy w to, że Kościół ma wolność!”

Przez sześć lat (od 1966 do 1972 roku) Obraz Nawiedzenia był aresztowany i nie miał prawa jeździć po kraju. Przez ten czas po Polsce wędrowała od parafii do parafii pusta rama ze świecą, a wszędzie ludzie przyjmowali ją niczym Królową.



Zwieńczeniem Wielkiej Nowenny był akt oddania Narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i w świecie, do którego doszło 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze podczas głównych obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Władze PRL nie dopuściły do przyjazdu do Częstochowy Papieża Pawła VI, kardynałów, biskupów i świeckich z całego świata. Zatrzymano także wielu pielgrzymów z Polski. Pod Jasną Górę zdołało jednak dotrzeć ponad 300 tysięcy wiernych.



„W ojczyźnie naszej dopełnia się szczególnie misterium, którego znaczenia może jeszcze w pełni nie rozumiemy. Przez dziesiątki lat potężne siły polityczne, ekonomiczne i światopoglądowe mobilizowały się, aby oderwać naród polski od Ojca niebieskiego, od Wysłannika Ojcowej miłości – Jezusa Chrystusa, od Matki Najświętszej – Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi i od Kościoła, w którym żyje Matka Kościoła, w którym działa Jezus Chrystus, ożywiający swój lud, uświęcający go i napleniający pokojem Bożym. (...)

Wobec tych planów i zamiarów, niejednokrotnie zamaskowanych, nie pozostaje nam żadna inna siła i moc, jak tylko Boża, duchowa – i nie chcemy innej stosować! Wiemy, że wszystkie inne siły, którymi się posługiwano – niszczały, a Boża moc i miłość – trwają.

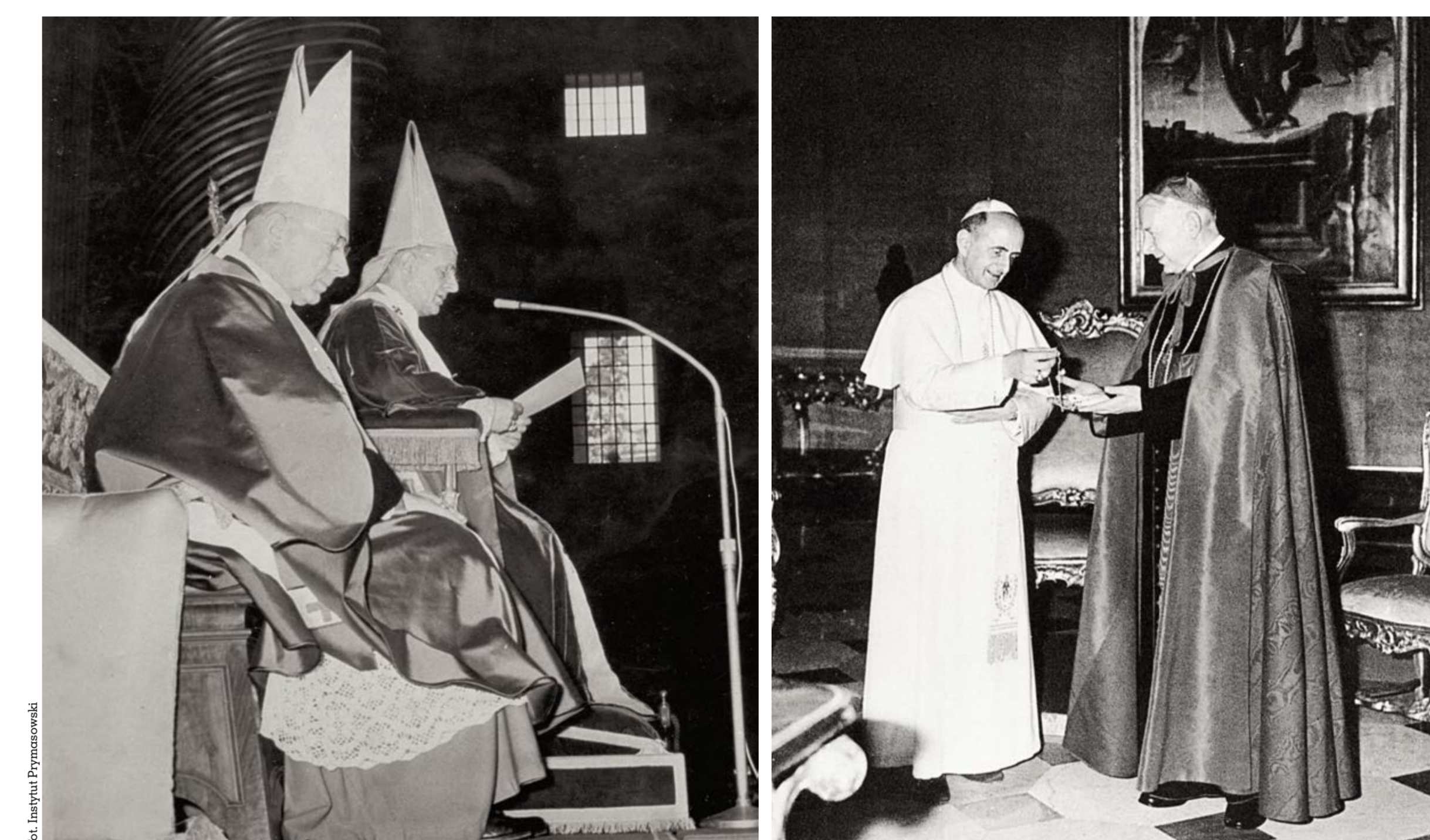
Między Rzymem a Warszawą



• Kiedy w maju 1957 roku Prymas Stefan Wyszyński po raz pierwszy przybył do Rzymu, by odebrać z rąk Piusa XII kapelusz kardynalski, który czekał na niego w Watykanie kilka lat, Papież przekazał mu także jako kościół tytularny bazylikę Santa Maria in Trastevere na Zatybrzu.



• Prymas Stefan Wyszyński zaprzyjaźnił się z patriarchą Wenecji kardynałem Angelo Giuseppe Roncallim jeszcze zanim ten został papieżem i przyjął imię Jana XXIII. Należał też do grona jego elektorów podczas konklawe w 1958 roku.



Prymas Stefan Wyszyński był jednym z ojców soborowych podczas Soboru Watykańskiego II. Złożył wówczas na ręce Papieża Pawła VI memoriał Episkopatu Polski z prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. 21 listopada 1964 roku, na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego, prośba została spełniona – Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła.



• 18 listopada 1965 roku w Rzymie, pod koniec obrad Soboru Watykańskiego II, biskupi polscy skierowali do biskupów niemieckich słynne orędzie z przesłaniem: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Stało się ono impulsem do pojednania polsko-niemieckiego po II wojnie światowej.



” Jeżeli my, stuprocentowi mężczyźni, boimy się zginąć kolano za mocno przed Niewiastą, to miejmy pretensje do Pana Boga. To On nas tak »urządził«! Ale urządził tak i swojego Syna, Słowo Przedwieczne. Urządził tak każdego z Was, boście się narodzili nie w gnieździe ortłów, ale w lonie swych matek. Wszystkich nas tak urządził!.

” Pomosty między narodami budują najlepiej właśnie ludzie święci, tylko tacy, którzy mają szczerą intencję i czyste ręce. Nie dążą oni do zabrania czegokolwiek bratniemu narodowi, ani języka, ani obyczajów, ani ziemi, ani dóbr materialnych. Przeciwnie, przynoszą mu najbardziej wartościowe dobra kulturalne i oddają zazwyczaj to, co jest najcenniejsze, a co sami posiadają: siebie samych. I w ten sposób rzucają nasienie swej własnej osobowości na żyzny grunt nowej ziemi sąsiedniego, misyjnego kraju; nasienie to przynosi, zgodnie ze słowami Zbawiciela, stokratnie owoce i to na całe pokolenia.

(Z listu biskupów polskich do biskupów niemieckich, 1965)

” Jesteśmy na froncie starcia się dwóch wielkich sił: kultury chrześcijańskiej z jakąś nieokreśloną, pogańską i materialistyczną siłą. – Jeżeli się jest na froncie i chce się wygrać walkę, wtedy, rzecz oczywista, trzeba szukać sprzymierzeńców. Wszystko więc, co ma charakter pozytywny, zespalający i jednoczący – czy to będą wartości moralne, czy społeczne, religijne i teologiczne – przywołujemy na pomoc i układamy w pewien ład działań i zespół środków. (...)

Drodzy moi! Jest w tym ogromna prawda, że najszerzą podstawą mobilizacji religijnej, a więc przygotowania do odporności narodu, jest w dziejach Kościoła w ojczyźnie naszej, w religijności, duchowości i kulturze polskiej, obecność Matki Najświętszej. Stąd też, kto chce rozpocząć program odnowy narodu, aby przygotować go na wiary nowe tysiąclecie, musi naśladować samego Boga, który, gdy przyszła pełnia czasów, powstał swego zwiastuna nie do Jerozolimy, na Syjon, gdzie siedzieli faryzeusze i doktorowie zakonni, nie do pałacu Heroda, gdzie przebywali mocarze, ale do Nazaret, do ubogiego Dziewczęcia. Nie będziemy przecież posądzali Pana Boga o nieroztropność albo o naiwność.



” W wielu krajach tak zwany »Kościół bogaty«, zasobny i posiadający wszystko, rozporządzający wspaniałym aparatem, jest nieraz wyizolowany ze społeczeństwa, mniej więcej tak, jak Chrystus samotny na Kalwarii. U nas jest »Kościół ubogi«, co mu otwiera drogę do serc ludzkich.

Jednak do takiego samego oddzielenia Kościoła od społeczeństwa chce się doprowadzić i w Polsce. Ciągłe to duchowieństwu mówimy: nie dajcie się wyizolować ze społeczeństwa. (...) Dlatego Episkopat polski ciągle mówi duchowieństwu o zwalczaniu wśród nas swego »klerikalizmu«, który chce robić wszystko sam.

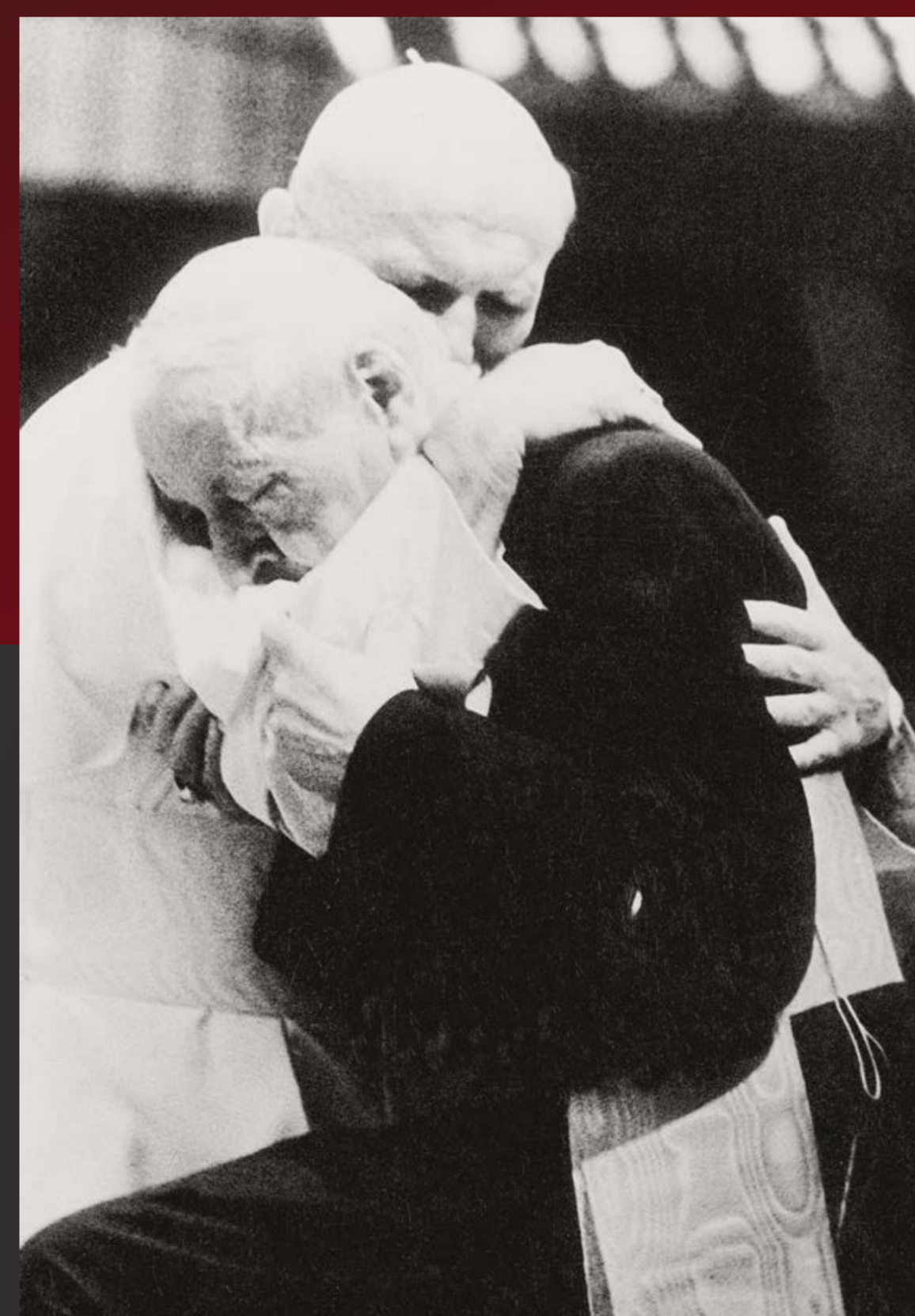
Prymas i Papież



• Kardynał Stefan Wyszyński i biskup Karol Wojtyła wspólnie uczestniczyli w obradach Soboru Watykańskiego II.
• Oni też najczęściej spośród wszystkich ojców soborowych z Polski zabierali publicznie głos.

Prymas Stefan Wyszyński mógł zawsze liczyć na wsparcie Karola Wojtyły, który w 1958 roku został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, w 1964 roku – arcybiskupem metropolitą krakowskim, zaś w 1967 roku – kreowany na kardynała. Oba dostojników połączyła z czasem prawdziwa przyjaźń. Wspólnie omawiali najważniejsze sprawy dla Kościoła w Polsce, ale ostateczną decyzję podejmował zawsze Prymas Wyszyński.

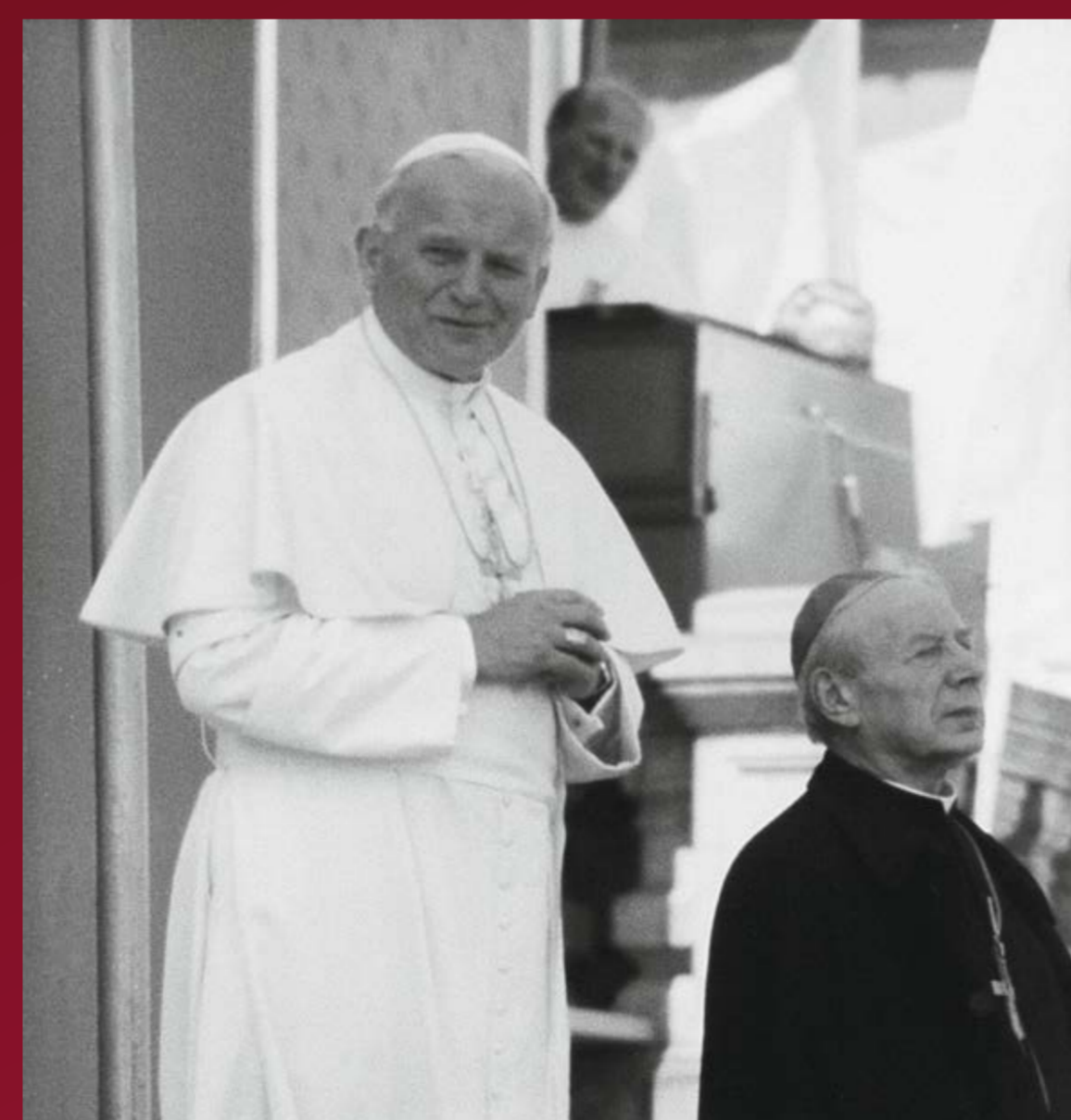
• Prymas Stefan Wyszyński znalazł się w 111-osobowym kolegium kardynalskim, które podczas konklawe 16 października 1978 roku dokonało wyboru nowego papieża. Został nim 58-letni metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła, który przyjął imię Jana Pawła II.



” W dniu 16 października 1978 roku, w święto św. Jadwigi Śląskiej, podczas konklawe, po wyborze, kardynał Prymas, kardynał Tysiąclecia powiedział do mnie: »Masz teraz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie«.

Jan Paweł II

• Od 2 do 10 czerwca 1979 roku Jan Paweł II przebywał ze swą pierwszą apostolską wizytą w Polsce. To było „dziewięć dni, które zmieniły los świata” – tak charakteryzowali po latach tamte wydarzenia międzynarodowi obserwatorzy, tacy jak George Weigel, Timothy Garton Ash czy Newt Gingrich. Ich zdaniem, to wówczas rozpoczął się demontaż komunizmu, który zakończył się ostatecznie w latach 1989–1991 upadkiem systemu oraz rozpadem Związku Sowieckiego. Podczas pielgrzymki Papieżowi wszędzie towarzyszył Prymas Wyszyński.



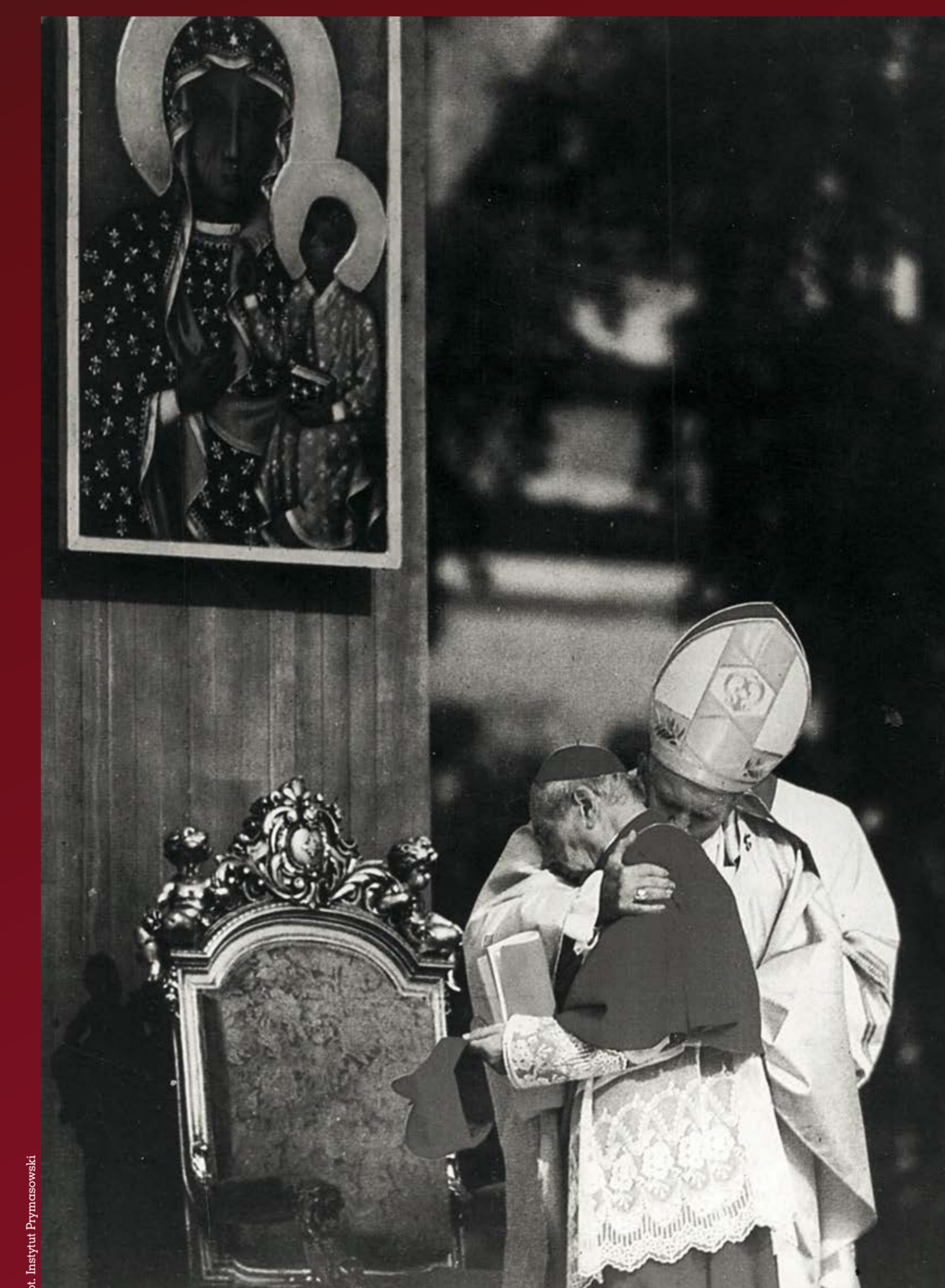
” Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy Pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry – i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.

Jan Paweł II

• W 1978 roku przedstawiciele polskiego Episkopatu na czele z kardynałami Stefanem Wyszyńskim i Karolem Wojtyłą po raz pierwszy odwiedzili Republikę Federalną Niemiec, gdzie spotkali się z biskupami niemieckimi, w tym z kardynałem Josephem Ratzingerem. Modlili się tam m.in. w miejscu kaźni polskiego duchowieństwa na terenie byłego niemieckiego obozu KL Dachau.



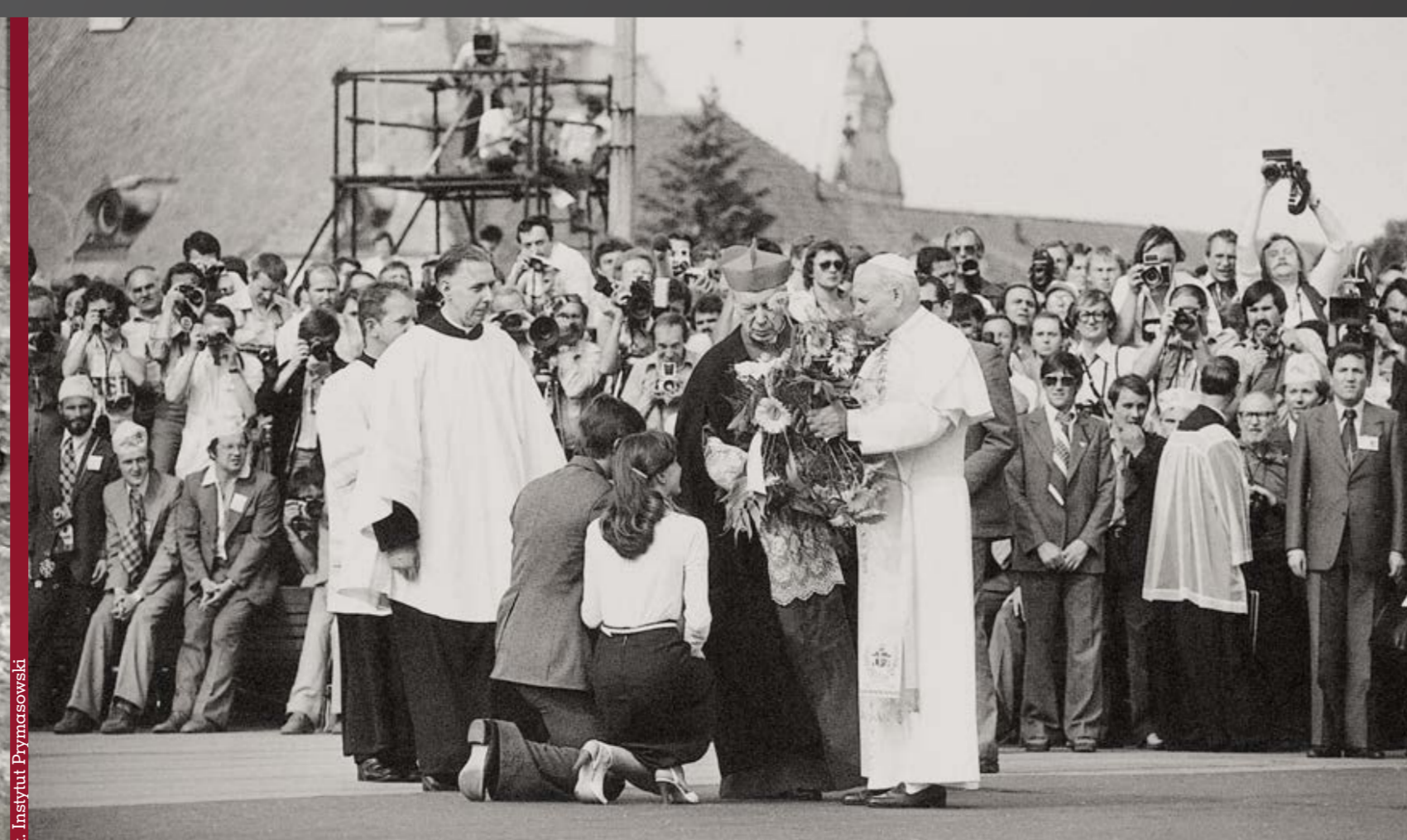
• Kiedy 13 maja 1981 roku turecki terrorysta Ahmed Ali Ağca ciężko ranił Jana Pawła II, Prymas Wyszyński był już umierający. Na łożu śmierci, tydzień przed odejściem z tego świata, powiedział: „Ojciec Święty! Nie potrzebujemy mówić o naszych do niego uczuciach i o tej dziwnej po prostu synchronizacji naszego życia, zwłaszcza w ostatnich latach, aż do tego momentu. Ta synchronizacja mnie osobiście zobowiązuje mocno wobec Ojca Świętego, i ja to zobowiązanie przyjmuję świadomie, z pełnym zrozumieniem i uległością”.



• Tydzień przed śmiercią, swoją ostatnią mowę do członków Episkopatu zakończył Prymas słowami: „Same uczucia wdzięczności. Do nikogo – najmniejszego żalu. Na nikim – najmniejszego zawodu. Wszystkim pozostawiam moje serce, które nie zabiera ze sobą żadnego zastrzeżenia w stosunku do żadnego z biskupów polskich, do kapłanów i ludu Bożego. Wszystkie nadzieje, to Matka Najświętsza. I jeżeli jakiś program – to Ona”.



• Prymas Stefan Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku w wieku 80 lat. By oddać Mu ostatni hołd, do centrum Warszawy przybyło kilkaset tysięcy ludzi. Prasa pisała, że był to „pogrzeb tysiąclecia”. Tak Polacy zegnali swego Prymasa.



Związek Rodowy Dzieduszyckich herbu Sas



Fot. Archiwum rodzinne

Wystawa powstała przy współpracy Związku Rodowego Dzieduszyckich herbu Sas z Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich i jego oddziałem – Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu oraz Gminą Zarzecze. Jej celem jest upamiętnienie Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, którego niezłomnej wierności Panu Bogu zawdzięczamy ocalenie Polski od komunizmu.

Nauka Księdza Prymasa pozostaje dzisiaj niezwykle aktualna. W Jego postawie upatrujemy żywej inspiracji do działań w przestrzeni wiary i służby społecznej. Wystawa jest hołdem dla naszego Wielkiego Rodaka w oczekiwaniu na Jego spodziewaną beatyfikację.

Organizatorzy dziękują Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Panu Januszowi Rosikonowi za udostępnienie fotografii wykorzystanych do stworzenia wystawy.

Stowarzyszenie Związek Rodowy Dzieduszyckich herbu Sas angażuje się w działania społeczne na rzecz dobra wspólnego w obszarze kultury i pamięci historycznej oparte o wiarę i tradycję, które zostały przekazane nam przez naszych przodków. Wspieramy twórczą współpracę narodów, kultur i religii przez wieki współistniejących na południowo-wschodnich terenach Pierwszej Rzeczypospolitej, z których nasza rodzina się wywodzi.

Zapraszamy do odwiedzenia Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu (na zdjęciu obok), a po więcej informacji o naszych projektach na www.dzieduszyccy.pl.



Fot. Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich



Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich
Instytucja kultury Powiatu Jarosławskiego